



ROK XLVI
Nr 144 (14001)
Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Sobota, niedziela
23, 24 VI 1990
Cena 600 zł

Sejm: Nie tylko o Mławie i rolnictwie Senat: Igloopol stanie przed sądem?

(Wojciech Taczanowski relacjonuje z Warszawy)

Sejm kontynuował wczoraj pierwsze czytanie trzech projektów ustaw dotyczących problematyki morskiej: zmian w kodeksie morskim, przepisów o obszarach morskich RP i administracji morskiej oraz o pracy na morskich statkach handlowych. Są to pierwsze akty prawne z pakietu przygotowywanych do rozpatrzenia warunków, by Polska z kraju leżącego nad morzem stała się państwem morskim.

Zabierający głos w dyskusji posłowie byli w większości zgodni, że także i w tym celu niezbędne jest powołanie resortu gospodarki morskiej. Jeżeli nie podejmie tej sprawy rząd to z poselskiej inicjatywy ustawodawczej wniesiony zostanie stosowny projekt ustawy do łaski marszałkowskiej. Sejm zdecydował o przekazaniu projektów ustaw do komisji.

Następnie Sejm zgodnie z oczekiwaniami powołał na wniosek prezidenta RP prof. Adama Strzembosza na stanowisko pierwszego prezesa Sadu Najwyższego. Za jego kandydaturę wypowiedziało się 293 posłów. 7 było przeciw a 23 wstrzymało się od głosu.

W Senacie wicemarszałek Józef Ślisz wystąpił wczoraj z projektem uchwały dotyczącej Igloopolu. Stwierdził on, że w wyniku przekształceń własnościowych, na mocy umowy z dnia 27 lipca 1989 roku zawartej pomiędzy skarbem państwa reprezentowanym przez ministra, leśnictwa i gospodarki żywnościowej, a Spółka Akcyjna Igloopol, nastąpiło przekazanie tej spółce znacznej części majątku państwowego Kombinatu Rolno-Spożywczego Igloopol, który został postawiony w stan likwidacji. Przynajmniej w tym zakresie nastąpiły poważne nieprawidłowości wykazane częściowo w informacji Najwyższej Izby Kontroli z października 1989 roku, polegające m. in., na rażąco niskiej wycenie bądź też braku wyceny majątku państwowego przejętego przez Spółkę. Mając na względzie, że utworzenie spółki akcyjnej Igloopol, w której skład weszły inne spółki jak również osoby fizyczne związane z ustępującą władzą, nastąpiło z poważnym uszczerbkiem interesów majątkowych państwa. (Dokończenie na str. 2)

Jak było do przewidzenia, więcej emocji i polemiki wywołał punkt obrad wprowadzony w czwartek na wniosek posła Jana Beszty-Borowskiego (OKP), a dotyczący okoliczności i motywów decyzji o użyciu sił policyjnych od odblokowania szosy w okolicach Mławy, która okupowali strajkujący rolnicy. W imieniu Rady Ministrów wystąpił Jacek Kuroń, który stwierdził, że 15 czerwca o godz. 16 rząd podjął jednoznacznie decyzję. (Dokończenie na str. 2)

W trosce o przyszłość nowej Europy

Kissinger u prezydenta i premiera

22 bm. prezydent Wojciech Jaruzelski przyjął Henry Kissingera — wybitnego polityka amerykańskiego, b. doradcę do spraw bezpieczeństwa narodowego i sekretarza stanu w okresie prezydentury Nixona oraz Forda.

Jaruzelski i Kissinger omówili szereg najistotniejszych kwestii polityczno-militarnych, ekonomicznych i społecznych świata, ze szczególnym uwzględnieniem problemów dotyczących kontynentu europejskiego, w tym niemieckiego.

Amerykański gość spotkał się także z premierem T. Mazowieckim, Krzysztofem Kozłowskim, Krzysztofem Skubiszewskim i gospodarzem tej wizyty Bronisławem Gereckim.

Kanceler proponuje ponowne spotkanie

Balcerowicz chwali Kohla

Problem redukcji polskiego zadłużenia

BONN (PAP). W drugim dniu pobytu w Bonn, wicepremier Leszek Balcerowicz przed południem złożył wizytę kanclerzowi Helmutowi Kohlowi. Rozmowa trwała 40 min. i przebiegała w bardzo dobrej atmosferze. Po jej zakończeniu L. Balcerowicz powiedział dziennikarzowi PAP, iż zapewnił kanclerza, że jego ostatnie wystąpienie w Bundestagu uważa za doniosłe zarówno dla Niemiec jak i dla Polski. Mówiono również o kwestiach związanych z wzajemnymi stosunkami w kontekście unii gospodarczej obu państw niemieckich. Kanclerz Kohl zaproponował spotkanie jesienią, aby wspólnie zastanowić się nad skutkami integracji, sposobami nie tylko uniknięcia ne-

Odra i Nysa nienaruszone!

21 VI br. parlament RFN, Bundestag uchwalił znaczną większością głosów rezolucję w sprawie ostatecznego uznania polskiej granicy zachodniej. W toku imiennego głosowania 487 deputowanych ponownie zgodziło się na rezolucję. 15 deputowanych było przeciwnych, 3 deputowanych wstrzymało się od głosu. Głosy przeciwcne pochodziły spośród deputowanych frakcji CDU/CSU.

Niezabitowska broni rządu

(Relacja z konferencji prasowej na stronie 2)

Jubilat wśród dziennikarzy

MROZEK FESTIVAL

(Obsł. wł.) Sławomir Mrozek jest do państwa dyspozycji — tymi słowami red. Elżbieta Koniczna rozpoczęła wczorajsze spotkanie pisarza z dziennikarzami. Sala Hordu Pruskiego w Sukiennicach wypełniona była po brzegi, gdyż na tę jedną tylko konferencję prasową Sławomir Mrozek wyraził zgodę.

I dobrze się stało, bo nieograniczona jest ciekawość dziennikarska. Padaly pytania najróżniejsze od tych, mających prywatny charakter, po stawiające Ministra w roli... wieszczki. Sławomir Mrozek przejawiał zycielwy stosunek do dziennikarzy. Oto fragment spotkania:

Dziennikarz: — Jak jest Pana stosunek do „Hordu Pruskiego”?

Mrozek: — Niestety, siedzę do niego tyłem. Taka jest sytuacja sceniczna.

Dz. — Kto jest najlepszym Pana fotografikiem?

M. — Nie jestem przewodniczącym konkursu.

Dz. — Gdyby miał stanąć Pański pomnik, gdzie powinien się znajdować?

M. — To nie mój problem.

Dz. — Czy Festival będzie inspirować do napisania nowego utworu?

M. — Nie wiem, akcja nie zostawia czasu na refleksje. Festival jest potężnym ładunkiem wrażeń, doświadczeń, jest wiele do przemyślenia, do przypomnienia sobie. Co z tego wyniknie, nie wiem.



Dz. — Nasz polski absurd?

M. — Odpowiedzią może być już utwór. W tej chwili nie jestem w stanie pracować.

Dz. — Jakie są przyczyny opuszczenia przez Pana Europy?

M. — Jest ich wiele, nie ma jednej przyczyny. Urodziłem się ze słabością do zaczynania na nowo siebie samego, do szukania nowych doświadczeń. Odczuwam potrzebę ostatniej przygody, ostatecznej stabilizacji.

Dz. — Czy kobiety są istotami mniej skomplikowanymi niż mężczyźni?

(Dokończenie na str. 2)

Berlińskie „nie” dla Szewardnadze

BERLIN, ZSRR zaproponował całkowite wycofanie obcych wojsk ze zjednoczonych Niemiec oraz redukcję Bundeswehry do rozmiarów armii Obrony Terytorialnej. Propozycja została przedstawiona podczas kolejnej rundy konferencji „dwa plus cztery” w Berlinie. Liczebność obcych wojsk miałyby się zmniejszyć o połowę w ciągu najbliższych trzech lat, a później zostałyby zredukowane do rozmiarów symbolicznych lub nawet do zera. W propozycji radzieckiej mówi się zarazem o zakazie produkcji, posiadania, przyjmowania i rozmieszczania broni nuklearnej, chemicznej i biologicznej na terytorium niemieckim.

Propozycja zaskoczyła pozostałych uczestników konferencji i została natychmiast odrzucona. Argumenty przeciwko propozycji Szewardnadze (Dokończenie na str. 2)

Generał Gołuszko ubolewa i... zapewnia

Lista naszych oficerów-więźniów Starobielska

MOSKWA (PAP). Przewodniczący KGB Ukrainy generał W. Gołuszko i jego zastępca generał W. Kowtun złożyli wizytę w Konsulacie Generalnym RP w Kijowie i przekazali, w obecności posłów na Sejm RP Włodzimierza Cimoszewicza i Lecha Kozaczko, a także przedstawicieli MSZ Ukrainy listę 4031 nazwisk polskich oficerów — więźniów Starobielska. Generał Gołuszko wyraził ubolewanie i zapewnił, że zarówno sprawa Starobielska, jak i sprawy innych zbiorowych mogił oraz pojedynczych grobów Polaków — ofiar represji, zostaną do końca wyjaśnione. Szef ukraińskiego KGB powiedział, że kwadrat nr 6 parku leśnego w Charkowie — miejsce pogrzebania polskich oficerów i obywateli radzieckich — będzie upamiętnione. Nad formą i sposobem upamiętnienia dyskutuje się aktualnie w Radzie Ministrów Ukrainy SRR.

Odpowiadając na ponowione przez stronę polską żądanie, aby w śledztwie i innych pracach w

Charkowie wzięli udział przedstawiciele Polski, generał Gołuszko stwierdził, że istnieje umowa między prokuraturami naszych krajów i współdziałanie w tej sprawie powinno odbywać się w ramach tej umowy. Wyrażając podziękowania za otwartość i szczerość postawie poprosił przedstawicieli KGB o jak najszybsze wyjaśnienie tej bolesnej sprawy oraz stworzenie warunków pozwalających na przyjazd Polaków z kraju. Podkreślił, że tylko pełna prawda może być podstawą budowy nowych stosunków między naszymi krajami. Posłowie W. Cimoszewicz i L. Kozaczko wchodzili w skład oficjalnej delegacji Sejmu RP z marszałkiem Mikołajem Kozakiewiczem, która przebywała z wizytą w ZSRR. Na polecenie marszałka przebywali w Charkowie, gdzie wspólnie z przedstawicielami Konsulatu Generalnego RP w Kijowie przeprowadzili rozmowy w KGB i prokuraturze, a także odwiedzili miejsce wiecznego spoczynku oficerów, na którym złożyli wieniec i zapalili znicze.

Z towarem niebezpiecznym!

Ta ostatnia kolumna

TORUŃ (PAP). Zakończył się pierwszy etap wycofywania wojsk radzieckich z Torunia. 22 bm. miasto opuściła ostatnia kolumna 40 samochodów z ładunkami niebezpiecznymi. Trwa też wywożenie sprzętu do Związku Radzieckiego koleją. Dotąd odrąbano ponad 100 wagonów. Zakończenie operacji przewidziano na grudzień br.

A portfele coraz chudsze...

WARSZAWA (PAP). Jak informuje GUS — w maju wynagrodzenia za pracę w gospodarce uspołecznionej były niższe o 10,3 proc. od kwietniowych, a świadczenia społeczne wzrosły tylko o 1,5 proc. Przypomnijmy, że w tym samym okresie ceny podskoczyły o 5 proc. Statystycy potwierdzają, że nasze portfele są coraz chudsze. Ale nie tylko portfele. W ubiegłym miesiącu w porównaniu do kwietnia wkłady na książeczkach zwiększyły się wprawdzie o 5 proc., za to drastycznie spadły — o 20,9 proc. zasoby gotówkowej ludności. To oznacza, że coraz częściej sięgamy do „pończochy”, na później odkładając naruszenie wkładów. Jednak grupa tych co dysponują pożyczkowo-książeczkowymi oszczędnościami zmniejsza się. W grudniu ubr. w grupie rodzin o niskich dochodach, tj. nie przekraczających 150 tys. na osobę znajdowało się 7,3 proc. pracowniczych gospodarstw domowych i 19 proc. gospodarstw emerytów i rencistów. Po I kwartale br. statystycy stwierdzili znaczne powiększenie tej grupy.

Przejmujące grozą doniesienia z terenów kataklizmu

28 tysięcy ofiar trzęsienia ziemi w Iranie

TEHERAN (AFP, Reuter). Według ostatnich doniesień irańskiej agencji IRNA, w wyniku trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło ten kraj 27 950 osób zginęło i 28 198 zostało rannych.

Irański Czerwony Krzyż poinformował, że spod zwałów ziemi i gruzów wydobyto już zwłoki 12 tys. ofiar tego kataklizmu.

Przejmujące grozą doniesienia nadeszły w piątek. Wiele wiosek i osad położonych w stokach gór Elburs, w rejonach odległych o około 280 km na północny zachód od Teheranu przestało istnieć. Ekipy ratunkowe nie zaprzestają prac, do wielu rejonów nie zdołały jeszcze dotrzeć. Ze strefy objętej kataklizmem ewakuowano

już samolotami i helikopterami 1700 osób.

Międzynarodowa opinia publiczna z głębokim zrozumieniem zareagowała na tragedię Iranu. Rząd francuski skierował samolot z 205 ratownikami, 18 specjalnie szkolonymi psami i 25 tonami żywności, leków i innych niezbędnych środków. Rzecznik obrony cywilnej poinformował, że specjalisci, którzy brali udział w akcjach ratunkowych po trzęsieniach ziemi w Meksyku w 1985 roku i w Armenii w 1988 roku skierowani zostali na pomoc ofiarom tragedii w Iranie. Grupę lekarzy i pielęgniarek oraz sprzętu medycznego wysłała do Teheranu mająca siedzibę w Paryżu

organizacja „Lekarze bez granic”. W najbliższych godzinach do Iranu wystartują samoloty z Brukseli i Tuluz, które dostarczą 50 ton ładunku, 30 ratowników i kilka samochodów terenowych. Ekipa ratownicza z nowoczesnym sprzętem wyruszyła już także z Londynu.

EWG poinformowała w piątek o wyasygnowaniu 1,2 mln dolarów na pilną pomoc dla ofiar kataklizmu w Iranie.

Ostatnie doniesienia potwierdzają, że obywatele polscy przebywający w Teheranie i na budowach w Iranie są cali i zdrowi.

(Dokończenie na str. 2)

KGB oskarża

MOSKWA (Reuter, AFP, AP). Komitet Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR (KGB) opublikował w piątek oświadczenie, w którym kategorię zaprzeczył oskarżeniem, jakie pod adresem KGB wysunął były funkcjonariusz tej instytucji, emerytowany generał Oleg Kulagin.

W wywiadach, udzielonych „Moskowskim Nowostiom” i „Komsomolskiej Prawdzie”, Kulagin stwierdził, że w KGB nie nastąpiły żadne zmiany i organizacja ta nadal działa według „dobrej szkoły stalinowskiej”. W piątkowym komunikacie, opublikowanym przez agencję TASS, KGB oskarża Kulagina o celowe rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji i próby skalowania KGB. Wysunięto też wobec Kulagina zarzut, że pro-

(Dokończenie na str. 2)

Dwumilionowy na jubileuszu

(INF. WŁ.) Jednym z najciekawszych problemów dla pierwszego dyrektora „Cracovii” Ryszarda Wierzbickiego byli... studenci z „Zaczka”. Przez Błonia przechodzili na piwo, ale przy okazji zaopatrywali się tu w sztucce. Z czasem rzecz się uregulowała. Teraz widzi się tu od czasu do czasu studentów, lecz z uwagi na ceny są to na ogół studenci zagraniczni. Przed 25. laty średni koszt noclegu wynosił 100 zł, obecnie też 100, ale tysięcy złotych. Podczas wczorajszego jubileuszowego spotkania w hotelu „Cracovia” okazało się, że powitano tu dwumilionowego gościa. Był nim Ernst Jauernik z Wiednia, jego poprzednikiem na liście kolejności okazał się mieszkaniec Piły, Bogusław Janicki. Obydwaj z tego tytułu będą mogli bezpłatnie korzystać z hotelowych usług. Natomiast 37 najdłużej pracujących w „Cracovii” osób otrzymało od firmy „Zanus” — która wyposaża obiekty „Orbisu” w urządzenia kuchenne — złote zegarki.

DHL FIRMA AMERYKAŃSKA
Zapewniamy szybkie i niezawodne DORĘCZENIE DOKUMENTÓW I PRZESYŁEK bezpośrednio do rąk adresata W KAŻDYM ZAKĄTKU ŚWIATA.
DHL INTERCAM KRAKÓW, UL. RACLAWICKA 56 (RÓG WROCŁAWSKIEJ) ☎ 33-80-96, 33-11-22 www. 127, 152. TLX 0322599

Berlin mówi „nie” dla Szewardnadze

(Dokończenie ze str. 1)
akcentują konieczność negocjowania redukcji wojsk w Wiedniu...

REDAKTOR DEPEZOWY PODAJE: „MEDALISTA”

Balcerowicz w Bonn

(Dokończenie ze str. 1)
gatywnych konsekwencji, ale przede wszystkim wykorzystania szans...

KGB oskarża

(Dokończenie ze str. 1)
wadząc kampanię propagandową przeciwko KGB, usiłuje zdobyć sobie popularność...

Niezabitowska broni rządu

Oswiadczenie rzecznika prasowego ■ Odpowiedzi na pytania dziennikarzy

WARSZAWA (PAP). 22 bm. odbyła się konferencja prasowa Małgozaty Niezabitowskiej...

W ostatnim czasie bardzo modnym hasłem stało się przyspieszenie. Ci, którzy postępują...

Pogoda

Przelotne opady

Polska od zachodu przechodzi pod wpływ kłyna wyżowego. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje...

Przewidywane zmiany pogody w najbliższych dniach: 22-23 bm. wzrost temperatury...

To tylko plotka!

W czwartek późnym popołudniem niektóre miejscowości południowo-wschodniej części Polski obiegła plotka...

Sejm: Nie tylko o Mławie i rolnictwie

(Dokończenie ze str. 1)
zję o skierowaniu do akcji sił policyjnych.

Dośkonale rozumiejąc tych rolników, którzy na te szanse wyszli. Oni czuli się bezradni...

plodów rolnych, gwarantującej utrzymanie opłacalności produkcji. Rząd niewiele zrobił...

ganizowania protestów w wydaniu mławskim. Cała „sprawa mławska” zakończyła się na dyskusji...

NADMIAR

Jak podaje MSZ do 15 bm. wpłynęło ogółem 1154 podań o przyjęcie do pracy...

CZŁOWIEK NA SMYCZY

Mieszkańców Szczecina oszłomił widok mężczyzny na czworakach z koleczkami na szty...

TAJEMNICZE MORDY

Od czasu, kiedy było wszędzie na pastwiska coraz częściej w woj. koszalińskim zdarzają się tajemnicze mordy...

A TERAZ ARESZTY

129 879 koron kosztowały w 1985 r. obchody 60 rocznicy urodzin premiera Słowacji...

Uroczystości w Krakowie — Doktoraty h.c.

100-lecie studiów rolniczych

(Inf. wł.) Akademia Rolnicza w Krakowie obchodzi 100-lecie studiów rolniczych. Wczoraj w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego...

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

(F) WIZYTA DELEGACJI EWG. Wiceprezes Rady Ministrów, Jan Janowski przyjął delegację EWG...

Jubilat wśród dziennikarzy

(Dokończenie ze str. 1)
czyżby? Przeważnie w Pana utworaх robią na drutach...

KUPIE dom lub działkę... SP-NA RZEM. „Elektrotechnika”... ZAKŁAD Materiałowy przy Sp-ni... MALŻENSTWO bezdzietne wynajmie...

Ogłoszenia Ekspresowe SZTOKHOLM, Oslo — przejazdy... SPRZEDAM obraz Jana Januszego... KUPIE szkła nowoczesne i artystyczne...

SPRZEDAM dom letkowy w Mysłęcicach... SPRZEDAM 128 p. 1977, biała do remontu... POSZUKUJĘ domu wczasowego...

Wiesław Ziobro

STRĄŻAK

Legendarny były prezes tarnowskiej huty szkła „Laura”, Jan Bednarczyk, jeszcze przez starą władzę został zaproszony do ratowania państwowego przedsiębiorstwa, które konsekwentnie zmierzało do upadku.

Od połowy 1983 do kwietnia 1990 roku nie miał szans na znalezienie pracy w którymś z państwowych zakładów w Tarnowie. To także zasługa starej władzy, z którą Bednarczyk nieopatrznie wszedł w konflikt.

Siedem lat temu konflikt ten opisały wszystkie tygodniki i niektóre dzienniki w Polsce. Był najślawniejszym zarządca fabryki. Wszyscy publicyści, jeśli pominiemy tych, którzy pisali pod dyktando lokalnych sekretarzy partii, przyznawali Bednarczykowi rację, co jeszcze nie oznaczało, że jego będzie na wierzchu.

Bednarczyk przegrał, bo musiał przegrać. Tak sobie życzyła władza.

Podług wersji nieoficjalnej konflikt sprowokował Bednarczyk. Swoją zachowawczością. Kiedyś ludzie aparatu, sprawując opiekę nad zakładowymi organizacjami partyjnymi, zgodnie z niepiasym prawem mogli liczyć na profity płynące z tego powodu POP zakładu odzieżowego mogła — dla przykładu — przypodobać się sekretarzowi poprzez ofiarowanie mu eleganckiego garnituru, organizacja z przetworów owocowo-warzywnych — atrakcyjnymi wyrobami spożywczymi, itd. Huta szkła „Laura”, której prezesem był Jan Bednarczyk, sycnęła z produkcji kryształów, i ona miała w ciągu dziesięcioleci swych partyjnych opiekunów. Od czasu do czasu potrzebowali szklanych wyrobów. Pewnego dnia prezes „Laury” zapakował kilka kryształów wraz... z fakturami. Potrzebujący od razu poczerwieniał ze złości. I zapamiętał sobie dowcipnego prezesa na zawsze.

Prędko znalazły się powody, by Bednarczykowi dołożyć w kierowanej przez niego hucie wymyślił przedziwny — jak na tamte czasy — system pracy, który — jak głosi oficjalna wersja — był powodem odejścia prezesa. SYSTEM — to trzeba przyznać — przynosił nieprawdopodobnie rewelacje. Zmuszał do wtyczonych pracy — wszystkich bez wyjątku. Lepiej pracujący zarabiali więcej, gorzej pracujący — mniej. Nie tolerował „państwa i kombinatarstwa”. Likwidował „przerosty” administracyjne. Sprzyjał wzrostowi wydajności, ograniczeniu materiałochłonności i wyższej jakości. Ale to jeszcze nie! Prezes doszedł do wniosku, że kierownictwo firmy, skoro ze znakomitą skutecznością zapewnia jej pomyślność, winno odpowiednio dużo zarabiać. Więcej od robotnika!

„System Bednarczyka” — jak napisała w tamtych latach jedna z gazet będąca w dyspozycji PZPR — „oburzał świat ludzi pracy”. Oburzała się, a jakże, i władza. Z gorliwością wysłuchiwała w gabinetach pokrzywdzonych ludzi z „Laury”, którzy przekonywali władzę, że każdy, nawet z prezesem Bednarczykiem łącznie, ma taki sam żołdek i w związku z tym różnic w płacach winno nie być. Czy władza mogła nie reagować na sygnały nadawane przez klasę robotniczą?

Bednarczyk dwa razy przechodził i odchodził z „Laury”. Za pierwszym razem odwołała go specjalna komisja, uznając, iż wskutek manipulacji przepisami doprowadził do nieprzychylnie wysokich zarobków

Z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień przybywa ludzi, których trzeba nakarmić, sami bowiem nie są w stanie wyżyć. Ilu ich jest? Nikt jak do tej pory nie jest w stanie na to pytanie odpowiedzieć. Pomoc dla nich organizują bowiem różne instytucje charytatywne i dobroczynne. Są takie jak: Polski Komitet Pomocy Społecznej, Polski Czerwony Krzyż, Liga Kobiet Polskich, Kola Gospodyń Wiejskich, kościoły i klasztory oraz niezliczne zakłady pracy, które niesieniem pomocy ludziom jej potrzebującym zajmują się od dawna. Są i takie, które powstały dopiero przed kilkoma miesiącami, gdy problem pomocy najmniejszej zarobkowej zaczął się stawać problemem społecznym, nie zaś marginesem codziennego życia narodu. W Płocku powstał na przykład „Komitet Miłosierdzia”, który nie tylko niesie potrzebną pomoc biednym, ale jest także w pewnym sensie koordynatorem działalności charytatywnej świadczonej przez różne instytucje.

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej w roku ubiegłym na zasiłki dla bezrobotnych przeznaczyło 1 bilion złotych, w tym roku te same wydatki pochłoną już około 3 bilionów. PCK, który nie tylko prowadzi punkty wyżywienia, ale organizuje pomoc

w hucie, za drugim zaś odszedł za sprawą Rady Pracowniczej. Odszedł, bo nie przewidział kleśki zimowej, ograniczeń w regulacji gazów, co z kolei zażyło na produkcji i niższych niż kiedyś zarobkach. Cóż, Bednarczyk na swoje nieszczęście został stworzony dla normalnych czasów i normalnych warunków. Lata 1982—83 były dalekie od normalności. W sytuacji podbramkowej próbował się ratować zwolnieniem części załogi, co podpowiadała zwykła ekonomia, lecz ze względów ideologicznych okazało się to niemożliwe.

Bednarczyka bronili poważne autorytety krajowe. Z uznaniem odnosili się do jego postępowania. Zapewniali, że jeśli ma wypalić ledwo co rozpoczęte reformowanie gospodarki, należy postawić na takich ludzi jak on. Niektórzy analizowali jego błędy (?): za szybko uwiarył w reformę, nie poczekał, nie zaczął się jak inni, poszedł na całość... Nieco później nazwano Bednarczyka człowiekiem, który wyprzedził epokę i musiał za to zapłacić.

Zapłata dawała się we znaki. Kiedy jesienią 1987 odwiedziłem byłego prezesa „Laury”, pozostał w Tarnowie zupełnie nie wykorzystany. Człowiek, o którym Zygmunt Szeliga napisał: „świecący fachowiec w branży szklanej, doskonały organizator, z dużym wyczuciem ekonomicznym”. Otóż tenże fachowiec, ilekroć odwiedził wydział zatrudnienia, syczał: umysłowych nie potrzebujemy. Znajomi dyrektorzy przedsiębiorstw, w konspiracji popierający rację Bednarczyka, nie mogli go przyjąć, bo politykę kadrową kształtowały komitety partii, a one były przeciw.

Jan Bednarczyk uważa się za pierwszego bezrobotnego w Tarnowie.

Szybko przestała go bawić robotą w spółce polonijnej i nieustannie podróże z Tarnowa do Warszawy i z powrotem. W 1987 roku udał się do Banku Spółdzielczego z zapytaniem, na co może u nich liczyć. Wyszło na jaw, że kredyty na najbardziej dogodnych warunkach udziela się rolnikom. No to Bednarczyk, absolwent AGH, postanowił zostać rolnikiem, pamiętając jedynie, że rolniki sadzi się korzonkami na dół... Ale od czego są książki, kursy i oficjalni doradcy.

Był prezes mówi dzisiaj, że nie wszyscy jego zapal do rolnictwa potrafiliby poważnie. Pracownicy z Instytutu w Brzesku dowiedziawszy się, że mają do czynienia z zupełnie „surowym” pod tym względem

facetem, prędko go pożegnali. Za to ludzie z Instytutu w Albogowej k. Łańcuta odnieśli się doń z życzliwością i po wielu rozmowach zaproponowali Bednarczykowi uprawę krzewów jagodowych. Bednarczyk przystał na propozycję, wziął kredyt i kupił podupadłe gospodarstwo położone 13 km od Tarnowa. Pięć hektarów porosły krzewy agrestu, porzeczki i aronii.

Teraz gospodarstwo dawnego prezesa ma 30 ha i kwitnie. Jest zmechanizowane i z dobrymi perspektywami na przyszłość. Prezes zaś literatura fachową zapamiętał cały regał w domowej bibliotece i ukończył kurs specjalistyczny.

— Na temat krzewów jagodowych i ich uprawy mógłbym dzisiaj długo dyskutować — mówi. — Mam w ręku nowy fach.

Robota w polu i na plantacji może być, i owszem, przyjemna, ale Bednarczykowi trochę brakowało zawodowej satysfakcji. Mimo wszystko czuł powołanie w innej dziedzinie. W rozmowie z jesienią 1987 wyznał bez ogródek, że chciałby kierować dużym przedsiębiorstwem. Podoba mu się to. Gospodarstwo rolne? No, gdyby miało 300 ha miast trzydziestu... Nie da się ukryć: Bednarczyk miłuje wielkie!

W kwietniu bieżącego roku Tarnów przypomniał sobie o Bednarczyku. Od 1983 roku do tego czasu minęła cała epoka.

Zapotrzebowanie na Bednarczyka złożył wojewoda tarnowski, będąc wtedy organem założycielskim w stosunku do WPHW, które „wypracowało” 1,3 mld zł straty.

— Akurat byłem po wiosennych robotach w polu i propozycję przyjąłem bez wahania — mówi Bednarczyk — tym bardziej, że pociągają mnie fakt, że przedsiębiorstwo jest pod kreską i że skutki własnej działalności mogą być przed jej zauważaniem. Kiedy przychodzili do „Laury”, też zaczynałem od odrabiania strat.

Organ założycielski zwrócił sondaż wśród gremiów WPHW czy chce Bednarczyka. Jedni mówili: „krwawy prezes”, do roboty goni niemiłosiernie, drudzy dodawali: może i krwawy, ale pieniądze śmierzdzil! W „Laurze” za jego panowania zarobki skoczyły o 135 procent. To działało na wyobraźnię.

Zgodzono się na Bednarczyka może i dlatego, że niewiele miało do stracenia: 264 pracowników miało być zwolnionych, a reszta — kiepsko opłacana — też nie była pewna swoich losów.

Zaczęło się dobrze. Od rozdawania pieniędzy przez nowego szefa. Wiedząc co ludzi czeka — tłumaczy on — chciałem ich wzmacnić psychicznie, chociaż niektórzy uwierzyli, że robota pójdzie po dawnemu, a podwyżki i tak będą.

Bednarczyk własną koncepcję obmyślił w ciągu jednej nocy. — Po zapoznaniu się z materiałami, doszedłem do wniosku, że firmie szkodzą głównie niewłaściwe zarządzanie. Myślę nawet, że w zarządzaniu tkwi główny problem. Sądził pan, że firma prywatna gorzej kierowana od państwowej wygra tylko dlatego, że jest prywatna? Uważam, że hasło powszechnej prywatyzacji

Andrzej Warzecha.

Talerz wstydu

alkoholicy. Ich też nie można pozostawić bez pomocy ale, są tacy, których skrzywdził los i bieg historii. Opłaty za mieszkanie, energię, ceny artykułów pierwszej potrzeby przewyższają najczęściej skape renty i emerytury ludzi, którzy przez całe swe życie rzetelnie i ciężko pracowali, nierazdo jednocześnie oddając się bez reszty działalności społecznej.

Jest rzeczą oczywistą, że z czasem nasze państwo dopracuje się w miarę sprawnego systemu pomocy społecznej. W tej jednak chwili trzeba pamiętać nie tylko o samej pomocy, ale także brać pod uwagę psychiczne skutki jej udzielania, trzeba do minimum ograniczyć stres tych, którym przychodzi z tej pomocy korzystać. W Warszawie na przykład w wielu barach mlecznych wydaje się darmowe posiłki. Siostry PCK aby nie stresowały ludzi z owych posiłków korzystających, ubierają się na czas ich rozdania podobnie jak personel. Tak więc nie bardzo jest wlad-

zostało rzucone trochę na oślep. Nie wiem, dlaczego minister Mackiewicz nie bierze pod uwagę faktu, że aby sprywatyzować państwowe przedsiębiorstwo handlowe, najpierw należy postawić je na nogi. Kto bowiem przejmie po nim zalegające buble i splaci ogromne długi? Jak można prywatyzować poza tym, nie wiedząc, na czym gruncie stoją placówki handlowe?

„Ratunkowy” szef tarnowskiego WPHW stwierdza, że w żywym organizmie przedsiębiorstwa przeprowadzana jest w miarę szybko poważna operacja, która wielu zadała już ból. Zastrzeżę się, że nie wymyślił niczego nowego, a odwołał się jedynie do starych, sprawdzonych zasad kupieckich. Teraz podstawą wylczenia wynagrodzeń handlowców są uzyskane przez nich wyniki ekonomiczne, a nie — jak dawniej — wielkość sprzedaży detalicznej. Ważnym nerwem firmy są kierownicy placówek, którym ofiarowano całkowitą samodzielność, połączoną z perspektywą na godziwy zarobek, ale i z ryzykiem i ciągłym głódkowaniem. Tak pojęta samodzielność zaczęła uwierać np. załogę domu handlowego w Brzesku, która oficjalnie podjęła bunt. Bednarczyk oświadczył jej, że jest skłonny nawet zamknąć placówkę i zatrudnić nowy personel. Przelewek nie ma.

Po prostu brutalnie zmuszam ludzi do wejścia w proponowany system, gdyż nie ma innego wyjścia. Aby móc na owrót sięgać po kredyty bankowe, sam zostałem zmuszony do zaakceptowania pewnych reguł gry. Ale czy naprawdę jestem takim brutalnym, skoro nie pozabawiłem pracy ani jednego sprzedawcy.

Zmiany świadomościowe postępują bardzo powoli, ale Jan Bednarczyk oświadcza, że po miesiącu jest dobrze, obroty wzrosły mimo koniecznych przecen towaru mało chłodliwego i sporo pracowników zwyciężają „zaskoczonych”. Ci, którzy nie „zaskoczyli” będą szkoleni, instruowani aż do upartości. Może odnajdą w sobie żyłkę handlowca. Albo sami zrezygnują, albo przyjdzie wymienić ich na innych. Szansę dano każdemu.

„Ratunkowy”, tymczasowy szef tzw. komisji naprawczej WPHW, kiedy firma odzyska równowagę i jeśli będzie chciał zostać zwyczajnym dyrektorem, zgodnie z ustawą zostanie zawieszony przed oblicze komisji konkursowej. Przed przyjęciem Bednarczyka nie było chętnych do wchodzenia w progi tego interesu, kiedy interes stoi pewnie na nogach, tacy prędko się znajdują. Bednarczyk nie jest pewien swego zwycięstwa w konkursie, gdyż do niego miało dojść. Pozabawieni wszelkich obciążań fałszy zewnątrz niekiedy potrafią swymi wizjami uwieść całą komisję...

Czyż w takim razie Jan Bednarczyk miałby być ciągle używany jako strażak pędzący na pomoc upadającym firmom i opuszczającym je w miarę zagrożenia? Coś w tym musi być, jeżeli w samym Tarnowie otrzymał już trzy inne propozycje podjęcia reanimacji pożytych w reformie Balcerowicza przedsiębiorstw.

Wszelako widać wyraźnie, że epoka, którą niegdyś wyprzedził lekkomyślnie, wreszcie, po latach, go dopędza.



Tu Waszyngton, słyszą państwo „Głos Ameryki”

— W ten sposób od lat **WOJCIECH MINICZ**, dziennikarz sekcji polskiej „Głosu Ameryki” z Waszyngtonu rozpoczyna programy tej popularnej w kraju rozgłośni. Jak się zostaje prowadnikiem tego radia?

— W moim przypadku odbyło się to dosyć naturalnie. Ogłoszono konkurs, zgłosiłem się. Obejmował tłumaczenia, redagowanie wiadomości, pisanie na zadany temat, przy czym liczyła się jakość i czas. Po 3 miesiącach otrzymałem zawiadomienie, że są zainteresowani moją osobą.

— Pochodzi pan z Tarnowa. Od dawna mieszka pan w Ameryce?

— Wyjechałem w 1977 r. Skończyłem rusycystykę na WSP w Rzeszowie i tam zaczynałem moją działalność dziennikarską. Byłem jednym z współwódców „Prometeja”, współpracowałem też z rozgłośnią Polskiego Radia. Po studiach pracowałem w Tarnowie, uczyłem rosyjskiego w kilku szkołach. Do „Głosu Ameryki” trafiłem wiosną 1982 roku. Najpierw pracowałem w redakcji w Waszyngtonie, ale redagowanie na miejscu samych informacji nie bardzo mi odpowiadało, lubię ruch. W końcu zostałem stałym korespondentem w Chicago.

— Odwiedza pan stare kawy i spotyka różnych ludzi. Czuje pan zmiany u nas?

— Jechałem z Warszawy do Tarnowa samochodem i nagle, za Lisią Górą spotkałem jakiegoś światła w polach. Dawniej tego tu nie było: te słynne Falklandy... Tarnów się zmienił rzecz jasna, ten handel uliczny na przykład, to chyba jest dobre, potrzebna taka konkurencja. Ale miasto nadal jest brudne, chwała brudniejsza niż wtedy kiedy wyjechałem.

Czytałem w Ameryce że ludzie tu są przynębieni niedostatkami codziennego życia, podwyżkami, drożyzną i z takim nastawieniem tu jechałem. Ale nie widzę tego, owszem, narzekają, ale czują — i podkreślają to — ulgę. Rozmawiałem z biednymi i bogatymi. Czują się bezpiecznie, u siebie, zaznaczała swa pewność, że nikt im już nie odbierze tego co mają, co jest ich.

— „Głosu Ameryki” słuchaliśmy w przeszłości głównie po to, by dowiedzieć się co naprawdę słychać w Polsce. Teraz można o tym przeczytać w polskiej prasie, usłyszeć w radio, zobaczyć w telewizji. Atrakcyjność waszej rozgłośni zmalała za-

tem, czy bierzecie to pod uwagę.

— Oczywiście, w odróżnieniu od „Wolnej Europy” która była substytutem wolnego polskiego radia, „Głos Ameryki” jest oficjalną agendą rządu Stanów Zjednoczonych. W okresie stanu wojennego prezentowaliśmy codziennie 7 godzin programu, obecnie ilość ta zmalała do 4. Zmienił się też profil audycji. Nie nastawiamy się już głównie na to co dzieje się w Polsce, lecz na zdarzenia w Ameryce, na to jak są one postrzegane z perspektywy amerykańskiej. Polska sekcja współpracuje z 1 programem Polskiego Radia, robimy tam przegląd prasy ame-

rykańskiej, udostępniamy naszą listę przebojów. Prowadzimy też szkolenie polskich dziennikarzy radiowych, mają okazję podpatrzyć naszą kuchnię. Nie tylko zresztą dla radiowców, więc gdybyście byli zainteresowani... Naber prowadzą konsulatory amerykańskie i ambasada.

— Jaka jest ta kuchnia?

— Może powiem o zasadniczej różnicy: u was, nie tylko w waszej prasie razi komentarzowość. To nie do przyjęcia w naszym radio. Oczywiście, użycie takich czy innych słów, układ zdań w informacji powoduje, że nie może być ona w 100 procentach obiektywna, ale staramy się tego unikać, informacja jest przekazywana wprost, bez opinii dziennikarza. Komentarze są osobno sygnowane, w specjalnych rubrykach.

— Zrobił pan karierę w Ameryce?

— Z punktu widzenia amerykańskiego raczej nie, chociaż moje nazwisko jest znane; występuje czasem w telewizji, współpracuję też z polskimi rozgłośniami w USA.

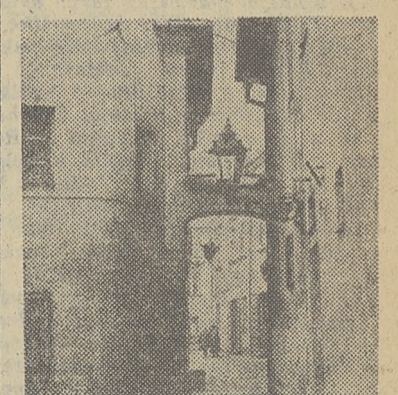
— Ma pan liczne kontakty z Polonią w Chicago...

— Różnie się tam o Polonii mówi, zwłaszcza o tej z ostatnich lat, przyjeżdżającej na zarobek. Oni są tam obecni fizycznie, jedzą, śpią, pracują, ale nie poza tym ich nie interesuje. Nic, a nic nie obchodzi ich co to za kraj ta Ameryka. Nic nie chcą wiedzieć, nic dowiedzieć się. Tego nie mogę pojąć.

— Spore zainteresowanie wzbudziła czytana w „Głosie Ameryki” kiedy u nas była zakazana — „książeczka Jana Bielawicza” o miedziwojennym Tarnowie.

— Rzeczywiście, czytał ją w odcinkach, Bogdan Jerke, łódzki aktor. Wiem że zrobiło to wrażenie na polskich słuchaczach, że słuchano tego powszechnie w Tarnowie.

Rozmawiał: ZYGMUNT SZYCH



nie na szczeblu rządowym należy stworzyć drożny i zwarty system pomocy społecznej. Wyznaczyć trzeba koordynatora do świadczenia tej pomocy.

Od stycznia b. roku zwiększyła się pomoc krajów zachodnich dla naszego kraju. Żywność, odzież, lekarstwa i inne dobra materialne napływają więc do Polski. Niestety, ich rozdzielnictwo jest nieco chaotyczne i nie zawsze wspomaga najbardziej potrzebujących. Wydaje się, że właśnie w tym względzie powinny obowiązywać rygorystyczne przepisy po to, aby owa pomoc wykorzystana do maksimum. Niczego nie wolno zmafnować, niczego sprzeniewierzyć. Instytucje pomocy społecznej muszą mieć zarówno rozeznanie, jak i nieskrępowany dostęp do owych darów. Trzeba jest także w miarę rzetelnie rozliczać z rozdzielnictwem tej pomocy wśród potrzebujących. Nie chodzi mi o jakieś bezpodstawne podejrzenia dotyczące sprzeniewierzenia tej pomocy. Idzie mi o to, by można się było w miarę szybko orientować, gdzie są jeszcze zapasy i potrzebne dobra materialne, a gdzie są ludzie, którzy na te dobra czekają niepokojąc się o jutro.

Być może warto nawet, a może jest to zwyczajną koniecznością, posłużyć się w tej materii kom-

puterami. Nie jest to znowu takie nierealne. Minister Jacek Kuroń z początkiem tego roku powiedział bowiem: „Dla zwiększenia tych środków staramy się uzyskać pomoc z zagranicy. Liczymy na to, że uda nam się uzyskać dodatkowe fundusze z Banku Światowego m.in. te, które przeznaczone są na restrukturyzację gospodarki, na wspieranie inicjatyw społecznych. Może uda się część tych środków przeznaczyć na cele pomocy społecznej”.

W Polsce bardzo rzadko przywiązywaliśmy wagę do organizacji pracy na różnych płaszczynach. Gdyby rozdzielnictwo pomocy społecznej zostało ujęte w ramy dobrej organizacji mogłoby się okazać, że nie tylko starczy jej dla wszystkich potrzebujących, ale być może o wiele szybciej doszlibyśmy do zadowolonego, wspomnianego przez mnie modelu, w którym pomoc przychodzi do potrzebujących, nie zaś odwrotnie. Filantropia nie jest znowu aż tak bardzo zdrowym zjawiskiem, ale dobrze zorganizowana pomoc państwa i odpowiedzialni instytucje, prowadzona w sposób dyskretny może z całą pewnością wielu osobom przywrócić odrobinę dobrego samopoczucia i oszczędzić krepującego wstydu starym, spracowanym ludziom.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT



Kto z kim gra?

Wszyscy optymistami!

Plątek był pierwszym dniem XIV piłkarskich mistrzostw świata „Italia '90”, w którym nie rozegrano żadnego spotkania. Futbolisci długo jednak się nie nudzili. Dziś początek 1/8 finału MŚ.

Kibice, dziennikarze, działacze zastanawiają się kto zostanie mistrzem, które zespoły zagrają o medale. Zdaniem Francuskiej Agencji Prasowej w finale turnieju spotkają się reprezentacje Włoch (wyeliminują kolejno Urugwaj, Rumunię i Brazylię) oraz RFN (okaze się lepsza od Holandii, CSRF i Belgii). Podobnie typują londyńscy bukmacherzy. Oto ich najnowsze notowania: Włochy 7:4, RFN 5:2, Brazylia 7:1, Anglia 8:1, Holandia 8:1.

Jac w swojej grupie faworyzowane drużyny Szkocji i Szwecji. Czy postarają się o kolejne sensacje? „Pokazemy wszystkim, że jesteśmy jedną z najlepszych drużyn świata” — powiedział obrońca zespołu Mauricio Montero.

Przypominamy zestaw par 1/8 finału: 23 bm. Kamerun — Kolumbia (1) 23 bm. CSRF — Kostaryka (2) 24 bm. Brazylia — Argent. (3) 24 bm. RFN — Holandia (4) 25 bm. Irlandia — Rumunia (5) 25 bm. Włochy — Urugwaj (6) 26 bm. Hiszpania — Jugosl. (7) 26 bm. Anglia — Belgia (8) 1/4 finału grać będą zwycięzcy meczów od 1 do 8: 30 bm. (3) — (7) = (A) 30 bm. (5) — (6) = (B) 1.07. (2) — (4) = (C) 1.07. (1) — (8) = (D) W 1/2 finału grać będą zwycięzcy meczów od A do D: 3.07. (A) — (B) 4.07. (C) — (D) W finale — 8 lipca — zmierzą się zwycięzcy obu półfinałów a dzień wcześniej w spotkaniu o trzecie miejsce, pokonani.

SAINT DENIS. Podczas zawodów w la. Nagórka wygrał bieg na 110 m ppł. w czasie 13,57 sek. BERNO. Kolarski wyścig zawodowców dookoła Szwajcarii wygrał Kelly (Irlandia). Piąte miejsce zajął Jaskula (strata 2,17 min.).

SPRINTEM

POZNAŃ. Nowym trenerem koszykarzy Lecha został 234-krotny reprezentant kraju, 35-letni były gracz tego klubu Kijewski.

FRANKFURT N/ODRA. Po raz trzeci mistrzem NRD w kolarskim wyścigu torowym na 1 km ze startu zatrzymanego został Gluecklich.

Wyścigi o Puchar Wawelu

Motorowodniacy na Wiśle

Na Wisłę wraca życie, bowiem po kilku martwych sezonach odbędzie się na największej polskiej rzece zawody sportowe. Już jutro ok. godz. 14 rozpoczną się II zawody motorowodne o puchar Wawelu.

W dwóch klasach — do 550 cm sześć. oraz powyżej tej pojemności — szcigać się będzie kilkanaście szybkich łodzi z Katowic i Krakowa. Organizator zawodów, Małopolski Okręgowy Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego, zapewnił nas, że po raz pierwszy w Krakowie zastosowana zostanie elektroniczna aparatura startowa. To interesująca impreza odbędzie się na odcinku Wisły

między mostem Grunwaldzkim a hotelem „Forum”. Na marginesie zapowiadających się atrakcyjnie zawodów nie można pominąć milczącym postawą działaczy WOPR, którzy — jako użytkownicy jedynej w Krakowie dobrze wyposażonej przystani i zaplecza na ładzie — odmówili wszelkiej współpracy. Nie wyrazili zgody na udostępnienie zawodnikom przystani, hangarów i obiektów socjalnych, zapominając, że wszystko to jest dorobkiem całego krakowskiego środowiska motorowodniackiego, a nie wyłącznie WOPR-u. (pl)

Zdaniem krakowskich szkoleniowców

Wygra RFN lub Włochy

Po zakończeniu pierwszej części piłkarskich MŚ poprosiliśmy kwartet krakowskich szkoleniowców o odpowiedź na cztery pytania. Uczestnikami naszej mini-ankiety byli: Stanisław CHEMICZ, Marian CYGAN, Zdzisław KAPKA i Władysław ŁACH, Oto ich opinie...

Pana krótka charakterystyka mundialnych eliminacji? Chemicz — „Przeważają drużyny, które są zaawansowane technicznie, posiadają dobrą szybkość, wysokie umiejętności taktyczne. Gra stereotypowa, na przykład Rosjan, nie przynosi sukcesów”. Cygan — „Faworyci troszkę mnie zawiodą. Natomiast jestem zaskoczony postawą drużyn, które przed mistrzostwami uważane były za dostarczycieli punktów; Egiptu czy Kamerunu”. Kapka — „Jestem zadowolony poziomem eliminacji, ale myślę, że każdy zespół myślał tylko o tym, jak przejść przez pierwszą rundę. Mistrzostwa zaczną się dopiero teraz”. Łach — „W niektórych grupach było trochę gry zachowawczej. Nie było zbyt wiele meczów, które mogłyby się naprawdę podobać. Jeśli chodzi o taktykę, to nic nowego nie dostrzegłem”. Najciekawszy mecz, największa niespodzianka? Chemicz — „Kamerun — Argentyna. Dobra postawa CSRF”. Cygan — „Irlandia — Holandia. Slaba gra drużyny Holandii”. Kapka — „Włochy CSRF. Awans Kostaryki”. Łach — „Argentyna — ZSRR. Gra zespołu Kamerunu”. Trzech najlepszych, jak dotąd, graczy mistrzostw? Chemicz — „Baggio, Zenga oraz Maradona”. Cygan — „Voeller, Donadoni i Careca”. Kapka — „Popescu, Matthaus oraz Maradona”. Łach — „Brehme, Baresi i Klinsmann”. Jaka będzie najlepsza „zwórka” turnieju finałowego? Chemicz — „1. RFN, 2. Włochy, 3. Belgia, 4. Brazylia”. Cygan — „1. RFN, 2. Włochy, 3. Brazylia, 4. Anglia”. Kapka — „1. Włochy, 2. RFN, 3. Brazylia, 4. Belgia”. Łach — „1. RFN, 2. Włochy, 3. Brazylia, 4. Anglia.” (fll)

Czy pokonają lidera?

Już tylko trzy kolejki pozostały do zakończenia rozgrywek w czwartej grupie III ligi piłkarskiej. Co nam przyniosą najbliższe mecze? W Krakowie wystąpi lider tabeli Korona Kielce, która podejmować będzie Garbarnia. Czy gospodarze pokuszą się o niespodziankę i pokonają faworyzowanych rywali? Dwie inne krakowskie drużyny wystąpią na obcych stadionach: Cracovia grać będzie w Puławach z Wisłą, natomiast Wawel w Radomiu z Bronią, W Dębicy dojdzie do derbów miasta: Wisłoka zmierzy z Igiłopolcem II. Kto okaże się lepszy? Sandeja zagra w Zamocisku z Hetmanem, a Unia Tarnobrzeg z Skarżysku z Granatem. (fll)

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA Garbarnia — Korona (III liga), sobota godz. 11 Wisłoka — Igiłopol II (III liga), sobota godz. 17.30 TENIS Mistrzostwa Małopolski, sobota i niedziela godz. 9, korty Nadwiślańskie.

Blatter zadowolony...

Pierwsza runda, piłkarskich MŚ już za nami. O ocenę tego etapu imprezy agencja DPA poprosiła sekretarza generalnego FIFA — JOSEFA BLATTERA. Oto ciekawsze fragmenty rozmowy z nim...

Według mnie bilans pierwszej części MŚ jest pozytywny, zarówno ze względu na organizacyjnych, jak i sportowych. Oglądaliśmy dobry, ofensywny futbol. Widzowie zachowywali się poprawnie. Jak oceniliby Pan poszczególne drużyny? — Różnica między piłką nożną w wydaniu europejskim i południowoamerykańskim, a futbolem w tzw. „średnim świecie” jest niewielka i stale się pomniejsza. Nie ma już zespołów, które służą jedynie za dostarczycieli punktów. Najlepszym przykładem jest Kamerun. Nie zaskoczyła mnie niezła postawa Egiptu. Niespodzianką jest natomiast gra Kostaryki. Wyraźnie widać, że dobru trenerowi udało się stworzyć silną drużynę. Nie udało się to natomiast Amerykanom. Ich styl życia nie pozwala na osiągnięcie sukcesów w futbolu. Zdumiewa mnie, że Azjaci nie poczynili ani kroku naprzód. Sędziowie byli ostro krytykowani. Czy werwanie FIFA do częstszego sięgania po kartki nie było błędem? — Zalecenia FIFA miały na celu osiągnięcie większej czystości na grze, miały służyć ochronie zawodników atakujących i stworzeniu na boisku atmosfery wzajemnego szacunku. Niestety, sędziowie w różny sposób reagują na takie same przewinienia. Należy więc przystąpić do intensywniejszego szkolenia arbitrow. Które drużyny, według Pana, zagrają o złoty medal? — Nie chce typować, ale mogę wyjawiać, że bardzo podoba mi się gra RFN i Włoch. Pozostaje także pod wrażeniem gry Belgów.

Rzut bezkarny Miecugowa

Z wymęczonego w ostatniej chwili zwycięstwa Urugwaju nad Koreą cieszyć się mogą chyba tylko Włosi, którzy dzięki temu będą w poniedziałek mieli za przeciwnika tę własną — najbardziej w tych mistrzostwach niemrawą drużynę. Natomiast Holendrzy na spotkanie z Irlandczykami dokonali w ostatnich 10 minutach słych zmagani (?) wiekopomnego odkrycia! Od dawna istnieje w futbolu coś takiego, jak „gra bez piłki” — umiejętność bardzo zresztą przez fachowców ceniona. Tym razem zobaczyliśmy „piłkę bez gry”, czyli brutalny faul na widzach, za co — niestety — sędzia nikomu nie mógł poddyktować karnego. Szkoda tylko, że mecz ten pokazano również w Polsce, gdzie i tak istnieje zakorzenione przekonanie, iż można uzyskiwać korzystne wyniki nie robiąc tego, za co się bierze pieniądze.

Eliminacje w liczbach i faktach

W 36 meczach strzelono 82 bramki; największej w gr. „D” — 21, a najmniej w grupie „F” — 7. Najwyższe wyniki padły w spotkaniach: CSRF — USA 5:1, RFN ZEA 5:1, i ZSRR — Kamerun 4:0. Bezbramkowym rezultatem zakończyły się tylko trzy mecze: Hiszpania — Urugwaj, Anglia — Holandia i Irlandia — Egipt. Najwięcej goli zdobyła RFN — 10, CSRF, Jugosławia i Belgia — po 6, a najmniej Korea Północna i Egipt — po 1. Najwięcej bramek straciła ZEA — 11 i USA — 8, a najmniej Włochy — 0. Brazylia i Anglia — po 1. Najskuteczniejszymi piłkarzami są: Michel (Hiszpania) — 4, Matthaus i Voeller (obaj RFN) — po 3 gole. Jedynymi zespołami, które awansowały do II rundy mając minusową różnicę bramek są: Kamerun (3-5) i Urugwaj (2-3). Tylko raz zdarzyło się by drużyna, która uzyskała prowadzenie zeszła z boiska pokonana — było to w meczu Kostaryka — Szwecja 2:1. Sędziowie pokazali zawodnikom 107 żółtych i 8 czerwonych kartek; najwięcej w gr. „A” — 27 żółtych, 2 czerwone, a najmniej w gr. „F” — 10 żółtych. Najbardziej „kolorowo” było podczas spotkań: Austria — USA (9 żółtych, 1 czerwona kartka), CSRF — Austria (7 żółtych), Argentyna — Kamerun (4 żółte, 2 czerwone), Argentyna — ZSRR i Urugwaj — Korea Północna (po 5 żółtych, 1 czerwonej). Ani jednej kartki nie wyciągali arbitrzy w trzech meczach: Szkocja — Kostaryka, Belgia — Hiszpania i Anglia — Holandia. Najczęściej karani byli zawodnicy Austrii (11 żółtych, 1 czerwona kartka), Kamerunu (7 żółtych, 2 czerwone) oraz Korei Północnej i USA (po 7 żółtych, 1 czerwonej). Najspokojniejsi byli gracze Belgii (1 żółta kartka), Anglii, Hiszpanii Holandii i Irlandii, (po 2 żółte). (JeFf)

Szlagiery dopiero przed nami...

Za nami I tura MŚ „Italia '90”. W 36 meczach strzelono 82 bramki. Spośród 24 zespołów — 16 zostaje w grze. Przed nami najbliższe osiem spotkań, które muszą wyłonić ćwierćfinalistów. A wśród nich dwa szlagiery: RFN — Holandia oraz Brazylia — Argentyna. Kto wie, czy nie dołączymy się do przedwczesnego mistrzostwa Europy i świata? W pozostałych sześciu spotkaniach 1/8 finałów też możemy oczekiwać na jakieś mocne uderzenie. Rewelacja pierwszej tury: drużyna Kamerunu trafia na Kolumbie. Jedenastkę, która gra nietypowo, ale nadzwyczaj widowiskowo. Sam bramkarz Higuita może dostarczyć wielu, nie tylko piłkarskich, wrażeń. Przed wielką szansą awansu do ćwierćfinałów stają: Czechosłowacja w meczu z Kostaryką, Irlandia z Rumunią, Hiszpania z Jugosławią, Anglia z Belgią i oczywiście Włochy z Urugwajem. Żadne z tych spotkań nie ma 100-procentowego faworyta! Z tego co zaprezentowały nam poszczególne zespoły w każdym z trzech rozegranych spotkań najwyżej należy chyba ocenić jedenastkę RFN. Podopieczni trenera Beckenbauera najbardziej podobali mi się w meczu z Jugosławią. Na tle wyjątkowo poprawnego rzemiosła „Plawich” Niemcy zaimponowali nowoczesnym futbolem: grą z pierwszej piłki, różnorodnością zagran, wyminnością funkcji. Jeszcze lepiej widać było ich zalety na tle drużyny Emiratów. Ale nawet oni nie omineli „dółki”, kiedy trafili na niemożny futbol Kolumbijczyków, tracąc nieoczekiwanie zwycięstwo. W efektywnym stylu, bez straty punktu pokonali I turę Włosi i Brazylijczycy, skuteczniejszą i bardziej urozmaiconą piłkę demonstrowali

ci pierwsi. Brazylijczycy, owszem przewyższali Włochów indywidualną techniką, ale nie zawsze była ona pożyteczna dla zespołu. Brazylijski futbol nosiło dotąd Kamerun, co było największym zaskoczeniem nie tylko dla europejskich ekspertów. Nie sposób w kilku zdaniach dokonać gruntownej analizy gry wszystkich uczestniczących w turnieju zespołów. Trzeba jednak podkreślić przywoite rzemiosło pokazane przez drużyny Jugosławii, CSRF, Belgii i Rumunii. Spore postępy poczynili również Egipcjanie, których kłębny nazywano „kelnerami”. A także Kostarykańczycy. Natomiast wręcz rozczarowali piłkarze ZSRR i Szwecji. Nie spełnili cichych nadziei swych zwolenników Austriacy i Szkoci. A jedynie sprolongowali nadzieje na sukces mistrzowie świata Argentyniacy i Europy Holendrzy oraz Anglicy i Urugwajczycy. Stylizatem obowiązuje pogląd, iż drużyna Maradony i team van Bastena i Gullita nie chciały odkryć swych kart. Nie chciały a może nie mogły? Owszem, na tle RFN i Brazylii mogą spaść się dużo lepiej, niż w trzech ostatnich występach, ale dlatego, iż rywale nie będą murawać własnej bramki. A wówczas gra się dużo łatwiej... Przed nami jeszcze 16 spotkań mundialowych. Teraz już w ekspresowym tempie tonieć będzie obsada turnieju. Aż do 8 lipca, kiedy na Stadio Olimpico w Rzymie wybiegną dwie jedenastki i grać będą o najwyższą stawkę. Kto przez najbliższe 4 lata będzie miał prawo do tytułu mistrza świata? I której drużyny zawodnicy wysączą szampana ze złotego pucharu? Zobaczymy... (JAF)

Przeigrani do domu!

(Pocztówka z Włoch) na niemiecką tłumaczy tym, że będąc w areszcie ludzie ci „ryzykują utratę pracy”. „Nadzieja umiera ostatnią” — pod takim tytułem ukazał się w „La Stampa” wywiad z trenerem jedenastki radzieckiej, Walery Lobanowski po przegranej meczu z Rumunią liczył na remis z Argentyną i zwycięstwo nad Kamerunem Owszem, z Kamerunem piłkarze ZSRR wygrali, i to aż 4:0, ale wcześniej „przy wydatnej pomocy arbitra Fredrikssona nie zdołali uzyskać remisu z drużyną Maradony”. Ten właśnie mecz miał dla „sbornej” decydujące znaczenie. „Sędzia przyczynił się do naszej przegranej” — powiedział Lobanowski — ale swoją drogą tak doświadczony trener jak moja, nie powinien przytrafiać się aż tyle błędów”. Reporter zadał radzieckiemu szkoleniowcowi jeszcze jedno pytanie: „Czy po powrocie do kraju złożą Pan rezygnację ze swej funkcji?”. Odpowiedź brzmiała jednoznacznie: „Nie, ale być może władze piłkarskie ZSRR zrezygnują z moich usług i wówczas będę do dyspozycji kijowskiego Dynama”. Wiele pism zamieściło wywiady z trenerem

argentyńskim Carlosem Bilardo i Diego Maradoną. Obaj są zgodni, że obecna drużyna nie gra tak, jak tamta sprzed 4 lat. Szczególnie obrońcy popełniają sporo błędów. Najsilniejszą formacją aktualnego mistrza świata jest teraz druga linia z Maradoną (to stwierdził trener). „Gdyby tylko 20 procent idealnych wprost podał Maradony czy Batistę kończyło się celnymi strzałami napastników, to w eliminacjach wygralibyśmy wszystkie mecze”. Miał szal jak robili tutejsze gazety i telewizja wokół dwóch zwycięstw drużyny Kamerunu. W trzecim meczu przegrała ona z ZSRR 0:4, mimo to trener zespołu Walery Niepomniaszczij nie traci dobrego humoru. Po spotkaniu powiedział, że „gra się tak, jak wymaga tego sytuacja”, czyli dał do zrozumienia, iż zawodnicy mając zapewniony już awans, nie przykładali się do gry tak, jak w poprzednich meczach. I zakończył rozmowę stwierdzeniem: „Porażka była trochę za wysoka, ale... nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa”. Za nami wszystkie mecze eliminacyjne. Przegrani spakowali walizki i wracają do domu. Pozostają już tylko najlepsze zespoły. Po grach systemem pucharowym wyłoniona zostanie „ósemka” z medalowymi aspiracjami. Kto w niej będzie? PAOLO PONTE

Odwrotna strona medalu

Największy garnek świata

Wszystkie dotychczasowe spotkania reprezentacja RFN rozegrała na stadionie Giuseppe'a Meazzy w Mediolanie. Przypatrzmy się bliżej temu obiektowi: 83 500 zadaszonych miejsc siedzących. Ale ze względu na bezpieczeństwo udostępnił widzom tylko 78 286; wykonane z plastiku siedzenia są bardzo wąskie, odstępy minimalne. Nie ma też zbyt dużo miejsca na nogi. Kolana niemal przylegają do pleców sąsiada siedzącego przed nami. Oparcia mają tylko siedzenia przeznaczona dla gości honorowych; stadion pokryty jest dachem z płacizglasu, pod którym kłębią się zmasowane zwalony rozgrzanego powietrza. Między dachem a trybuną jest tylko mała szczelina. Gdy stadion jest pusty, temperatura dochodzi tu po południu do 45 stopni C. A kiedy jest zapelniony, wzrasta do 60 stopni. W takiej chwili przypomina największy na świecie garnek do gotowania; miejsca na tzw. jaskółce znajdują się na wysokości 49 m — tuż pod dachem. Aby się tam dostać publiczność potrzebuje prawie 20 minut korzystając z jedenastu obszernych tuneli, w których znajdują się toalety i awaryjne schody. Potrzebna jest też lornetka, gdyż odległość spod dachu do środka boiska wynosi 100 m w linii prostej. Mimo to kibice chętnie tu przychodzą. Cenią sobie swoistą atmosferę, której nie jest w stanie oddać żadna relacja telewizyjna. Stadion wspólna z wielką piłkarzy na murawie. Dostarcza przeżyć, które na długo pozostają w pamięci. (A. Stus.)

OFICYNNA

DODATEK KULTURALNY

NR 4

Oryginalne opowiadanie — reportaż o Lechu Wałęsie autorstwa pisarza, publicysty, niegdyś marynarza i inżyniera, a nade wszystko pewnie polityka, Jerzego Surdykowskiego jest trzecią częścią jego mini-powieści pt. „EPILOG PO DEKADZIE”. A ta z kolei nawiązuje do napisanych przez niego w grudniu 1981 „NOTATEK GDAŃSKICH”.

To o tamtym, legendarnym już reportażu pisał wówczas autor: „Nie jest to ani książka o grudniu 1970, ani o sierpniu 1980. Jest to zapis

Do drzwi mieszkania na Zaspie załotano w grudniową noc tak samo jak do tysięcy innych polskich drzwi.

— Przerzneliśmy — miał powiedzieć Wałęsa — Chwilowo.

Czy tak było? Nic o tym nie ma w „Drodze nadziei” napisanej według jego relacji przez dwóch znanych gdańskich reporterów Andrzeja Drzycimskiego i Adama Kinaszewskiego działających pod pseudonimem „Jan Mur” (Lech Wałęsa, Droga nadziei, Wyd. Rytm, Warszawa 1988 i Znak, Kraków 1989). I o wielu innych ważnych sprawach nie ma w tym jedynym oficjalnym zyciorysie Przewodniczącego. Jak go pytać?

Moje rozmowy z Lechem Wałęsą, moje próby zrozumienia tej postaci i tej psychiki: wszystkie niewiele warte. Od 1983 roku — gdy Przewodniczący i jego najbliżsi doradcy byli już na wolności i zdążyli się po tej ówczesnej polskiej „wolności” zawieszonoż stan wojennego jako tako rozzejrzeć — uważałem za swój obowiązek nie tylko pisanie w podziemnej prasie związkowej (zrazu pod pseudonimem), ale proponowanie, doradzanie, przedkładanie pomysłów. Przyjeżdżałem więc niekiedy do Gdańska, kontaktowałem się z lokatorem mieszkania na Zaspie, bądź z jego najbliższym kręgiem doradczym. Niewiele z tego wynikało.

Lech owszem wysłucha, ale nie tylko zrobił po swojemu, ale jeszcze będzie miał pretensje, że mu źle i nie w porę doradzano — powiedział po jednym z ówczesnych spotkań człowiek rzeczywiście mu bliski, dziś wybitny parlamentarzysta.

Reakcja Lecha na pewną moją propozycję z jesieni 1984 roku (mniejsza już o co w niej szło):

— Raz, że to by była konfrontacja. Dwa, że to popsuje księdzu Prymasowi, żeby nam z Generałem związek załatwił.

Trudno pracować z Wałęsą. Jakże podziwiał tych, którzy wytrwali przy nim od początku aż do dziś, znosząc wszystkie jego humory i nie zawsze lojalne zagrywki, kontentując się enigmatyczną rolą „współpracownika” bądź „doradcy”. Jakże są oni godni szacunku, za swą cierpliwą wytrwałość nade wszystko, bo przez wiele, wiele ciemnych i mroźnych lat nawet w najśmielszych nadziejach nie dopuszczaliśmy tak prędkiego nadejścia rozwiązania z lat 1988 / 89; można się było raczej spodziewać, że ludzie stopniowo pozapominają o „prywatnej osobie” z osiedla Zaspia, zajmują się swoimi sprawami, aż pewnie kiedyś kolejna erupcja polskiego gniewu wyniesie na szczyty zupełnie nowych przywódców z zupełnie nowego pokolenia.

Trudno pracować z Wałęsą. Mniejsza z jego prostomyślną wiarą w decydującą rolę Kościoła w załatwianiu naszych polskich spraw, mniejsza z

denerwującą wielu świeckich współpracowników dominacją w tym gronie księdza kanonika Henryka Jankowskiego, który nie jest ani najbardziej skromną, ani najbardziej rozsądną spośród znanych mi osób stanu duchownego. Wiara to przecież głęboko uzasadniona, bo tylko Kościół był w okazywanej postaci ks. kanonika był jedyną w Polsce siłą i organizacją, która już pierwszej strajkowej niedzieli pamiętnego Sierpnia wyciągnęła dłoń do niepewnych nawet jutrzejszego dnia, atakowa-

JERZY SURDYKOWSKI

BAWÓŁ

nych przez propagandę stoczniowców, niosąc im wsparcie i duchową opiekę. Wiara to umocniona w stanie wojennym, kiedy Kościół był jedyną siłą zdolną dotrzeć do więzień i obywateli internowania, a przykościelne powiększenia jedynymi na progu których zatrzymywała się ingerencja cenzury i bezpieki, gdzie mogli bezpiecznie gromadzić się nielegalni związkowcy i odbywać się mogły wolne od zewnętrznej presji zebrania i imprezy. Taki jest prawdziwy sens polityczny amtej wielkopomnej mszy odprawionej przez ks. Jankowskiego w pierwszą strajkową niedzielę — o wiele ważniejszy od wszelkich ówczesnych dowcipów o księdzu i Leninie. Kościół bowiem to instytucja wiekowa, mądra i przewidująca, która wie co rok i gdzie idzie; byłoby dobrze, gdyby choć część tej umiejętności przewidywania wykazali ci, którzy potem przekazują na „nadmierną” rolę Kościoła.

Wiara, o której tu mowa, słabła zresztą w miarę, pływając po stanie wojennym, aż na koniec roku 1988 pokazała, że nie poufłe rozmowy Prymasa z Generałem, lecz protest robotniczy — na tyle masowy, że zdolny potrząsnąć zmurszałym i rukturami „realnego socjalizmu” — okazał się siłą zdolną przywrócić legalny byt „Solidarności”. Wałęsa — jak zawsze — poszedł za głosem tej najsilniejszej.

Trudno pracować z Wałęsą, ale jeszcze trudniej nie wyrazić mu podziwu. Przecież przez wszystkie najgorsze lata po październiku dacie nie popełnił żadnego błąd polityczny o poważniejszych konsekwencjach; nawet wtedy, gdy samotnym internowaniu był całkowicie odcięty od świata, gdy „kapral Wałęsa” podpisywał swój słynny list do Generała, gdy w radiu i telewizji opublikowano sfalszowane taśmy z jego rozmowy w internowaniu z bratem Stanisławem, gdy podjął pracę w stoczni, gdy wydawał oświadczenia i spotykał się z nie zawsze sprzyjającymi mu ludźmi, gdy usiłowało go poróżnić ze współpracownikami i podziemiem. Wspania-

losów i słów ludź, którzy mogą dać świadectwo. Są to tylko notatki, bo czas burzliwy twa dalej i na pisanie historii jeszcze za wcześnie”.

„Epilog po Dekadzie” też nie jest jeszcze historią. Jest owocem dziennikarskiej trochę ciekawości tego, co stało się z ludźmi i ich słowami „po dekadzie”.

„Notatki gdańskie”, które ukazały się w londyńskim „Aneksie” w 1982 i w krakowskim „Libertasio” w 1984 ukazały się łącznie z „Epilogiem” w Wydawnictwie Literackim.

Je wycucie dwuli, nastroju i ludzkich intencji był zawsze jego największą siłą: Ktoś nazywał go „zwierzęciem politycznym” / miał po stokroć rację, bo tam gdzie długo pytają się rozumu i wiedzy, Lechem kieruje niezawodny, lecz niezołoty do nazwania, instynkt. Ale tak jak zwierzę, nie posiada on zmysł przyszłości, żyje dniem dzisiejszym jeśli jest w ogóle zdolny do wybiegania myślą w przyszłość, to nie dalej jakpo horyzont najbliższych tygodni. Zawszyko się płaci, za niemomylny —

rych jakaś część bliższej lub dalszej rodziny dorabia się na chicagowskich „Millockach” albo nowojorskim „Grin-pojencie”. Książd kanonik bezradnie rozłożył ręce na moje pytanie, czy jest pewien, że zakamarki plebanii wolne są od podsłuchu? Nie nadawałem się jednak na ten dwór, który rósł licznie i rozwijał się coraz bogaciej w miarę ograniczania represji i wycofywania się władzy z kursu obranego w dniu 13 grudnia 1981. Nigdy już nie udało mi się docisnąć przez coraz bardziej zwarte

szeregi Dworzana na jakąś sensowniejszą, dłuższą i bardziej osobistą rozmowę. Uzyskiwaniem wywiadów w stylu: „co pan myśli, panie Przewodniczący, o aktualnej sytuacji?” — nie zajmuję się.

Pozostała obserwacja z zewnątrz. Chocby próba odpowiedzi na pytanie o to, ileż to razy temu człowiekowi groziło całkowite osamotnienie?

Po pierwsze: słynny wózek elektryczny czy też koparka, zamieniona w wiecowa trybuna, z której ogłosił 16 sierpnia 1980 roku zakończenie strajku w Stoczni Gdańskiej, którą wtedy opuścił i która stała tak opuszczona przez dobre pół godziny, podczas gdy stocznia wrzała. Każdy, ktokolwiek zdecydowałby się na nią wejść i przemówić do tłumu mógłby zostać Wałęsą następnym miesiącem i lat: może lepszym, może dużo gorszym. Szczupłutki, wąsaty elektryk, ledwie odnotowany w składzie krótkotrwałego komitetu strajkowego, powędrowałby swoją drogą, a kto inny okazałby się przywódcą strajkującego Wybrzeża i całej Polski. Po jakimś czasie zdecydował się wejść i przemówić nawołując do strajku solidarnościowego i zyskując aplauz zgromadzonych; ale — tak go dziś krytykując — zastanów się dlaczego Ty nie wskoczyłeś na opuszczoną trybunę i ile w Twoim także życiu jest takich opuszczonych przez zaniechanie chwil, chybionych przez gapiostwo skoków?

Wałęsa jako więzień tamtej chwili w o wiele większym stopniu niż jest więzieniem chwili, w której przeskoczył stocznio mur. Wszystko co się w jego życiu dalej stało i dzieje jeszcze będzie jako wynik tej jednej, jedynej w skrajnym napięciu i zdenerwowaniu podjętej decyzji. I ironia dziejów: „prywatna osoba” przez kilka lat naprawiająca właśnie wózki elektryczne w dobrze strzeżonym i osiatkowanym warsztacie, jako ówczesne władze stworzyły specjalnie po to, by — owszem — nie odmówić Wałęsie pracy w stoczni, lecz odizolować go od stoczniowców. Prze-

Dla zrozumienia kwestii ludowej trzeba potracić wiele arystokratycznych i demokratycznych uprzedzeń; trzeba zejść do dna duszy ludu i zrozumieć, że jej potrzeby i pragnienia są zasadniczo te same, co klas wyższych, choć przejawiają się inaczej.

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

Lud w masie jest monarchistyczny. W sprawie tak wielkiej jak państwo, czuje potrzebę kultu. A Rzeczpospolita nadto pospolita mu się widzi.

WŁADYSŁAW ORKAN

cież wózek elektryczny, to nie tylko ruchoma trybuna wiecowa, ale wykorzystywany przy każdym strajku środek rozwożenia ulotek i zaopatrzenia, pojazd transportowy robotniczych patroli.

A ta pyskata tramwajarka Maria Krzywonos, która wrzaskiem i obelgami obudziła honor stoczniowców chcących już udawać się do domu i oblać wystrzyżoną podwyżkę plac, nakłoniła ludzi i samego Lecha do poparcia idei strajku solidarnościowego, a potem weszła do prezydium prowadzącego rokowania z władzą? Nikt o niej nie pamięta — prowadzi kiosk z warzywami.

Inna przełomowa chwila, kiedy mógł znaleźć się w osamotnieniu i zapomnieniu: Bydgoszcz wiosną 1981. Wszyscy byli za strajkiem, on przeciw, bo wiedział czym się to może skończyć. Rzucił na szalę wszystko, ale nie ogłosił sam antystrajkowej decyzji, wypchnął przed kamerę Andrzeja Gwiazdę, który wziął na siebie całe odium ugody, choć był największym w kierownictwie „Solidarności” radykałem.

I dalej. Wyjście z internowania, kiedy jeszcze zamknięty napisał swój list do gen. Jaruzelskiego prosty i krótki jak wyciągnięta dłoń. Podpisał zgodnie z wyniesieniem ze służby wojskowej stopniem: kapral Wałęsa. A gdyby Generał zdobył się wtedy na mistrzowski manewr polityczny i przyjął te dłoń? Wbiłby zapewne straszliwy klin między Lecha, a jego w większości wówczas jeszcze uwięzionych doradców, doprowadziłby do rozłamu w podziemnej „Solidarności”. A potem moment, kiedy decydując się dzielić losy tysięcy byłych internowanych i — wbrew opinii większości doradców — przyjął pracę taką,

jaka zostanie mu zaoferowana. Ale nie byłby Wałęsą, gdyby dzielił ten los do końca: nigdy nie dojeżdżał do stoczni kolejką czy autobusem, gdzie mógłby dotknąć go każdy i każdy mógłby przed nim uklęknąć lub go znieważać. Jechał swoim białym mikrobusem, a za nim nieodłączna asysta ze Służby Bezpieczeństwa.

Bo na pewno nie stworzyłby takiej groźby osamotnienia sfalszowane taśmy: spreparowane nieudolnie, a co więcej oficerowie bądź aparatczyki, którzy się tym zajmowali, znali robotnika tylko z kiepskiej literatury i uważali, że używa słowa „kurwa” w miejsce przecznika. Wałęsa ma swoje słówka i zwroty, ale akurat nie takie. Prowokacja — choć odwoływała się do najmniejszych zażyłości — zbliżyła go do ludzi, umocniła wspólny front przeciw tym, którzy raz posługują się czolgami, a raz kłamstwem. Zresztą „konspira” błyskawicznie spreparowała w podobny sposób przemówienie Rakowskiego i puściła w obieg na magnetofonowych kasetach. Śmiech jest bronią słabych, ale nieraz przebija pancerze czolgów, obraca w niwecz milionowe nakłady gazet.

Ale na pewno był taką chwilą powrót do Gdańska 30 sierpnia 1988 po warszawskiej rozmowie z gen. Kiszczakiem, w której wzamian za obietnicę „okrągłego stołu” zobowiązał się do zakończenia strajków. Wszedł do stoczni, wyglądał źle, nie miał nic do powiedzenia, o zawartej w Warszawie transakcji strajkujący dowiedzieli się z „Wolnej Europy”. Nazajutrz Lech musiał to jakoś „rozegrać” pod groźbą utraty wszelkiej politycznej wiarygodności gdyby go stoczniowcy nie usłuchali, a słuchać wszak nie musieli. I jak (Dokończenie na str. 7)

Tadeusz Śliwiak proponuje...

JAN BOLESŁAW OŻÓG

Wałęsa

Nie bać się.

I nie przejmować się.

Kpić spokojnie bez pośpiechu.

Ktoś zapala zapalarkę w kieszeni

i ktoś dłubie w nosie

i zamienia bez nadziei pięść na krzywy wskazujący palec.

Jeden w zachwycie omdlewa nad złotym Koranem, drugi jeździ na koncert komarów nad Morze Azowskie trzeci dynię ma za glob do rysowania na niej nowej Ziemi.

Miliony takich —

i na nic rozpacz twa i gniew.

W butach chowają tchórzliwą małą czerwoną gwiazdę i w kieszeni noszą naszą wykradzioną krew.

Chodzą, piszą, oni zawsze są przy słowie, oni biją pięścią w stół.

My czekamy sobie w miejscu, leżymy do góry brzuchem, calkiem cienkim, aż po nas przejadą ruskie lub amerykańskie czolgi.

My czekamy.

I my doczekamy się.

My na pewno doczekamy się.

SCHERZO



Zygmunt Konieczny

Fot. J. Rubiś

Ciągle mam tę pokusę, aby ZYGMUNTA KONIECZNEGO traktować „zaborczo”, tzn. porwać go znowu, jak wielokrotnie już bywało, na kolejny nasz „spacer po ścieżce dźwiękowej”, i tylko rozmawiając z nim o muzyce filmowej. O jego pracy dla filmu. Odciać go i odciągnąć na moment od tych jego przepysznych osiągnięć innych, może nawet od tych teatralnych, od tych cudów klasycznej już piosenki estradowej, nawet... puścić mimo uszu „Tę naszą młodość” — zniewalający hymn z pięknymi słowami Tadeusza Śliwiaka i tylko wędrować znowu między filmami Wojciecha Marczewskiego („Zmory”, „Klucznik”) i Andrzeja Wajdy („Krajobraz po bitwie”, „Bieś”), albo Tadeusza Konwickiego („Jak daleko stąd, jak blisko”, „Dolina Issy”, „Lawa”) i Antoniego Krauzego („Palc Boży”, „Podróż do Arabii”), zahaczyć o młodego twórcę Waldemara Dzikiego z jego debiutancką „Kartką z podróży”, przypomnieć sobie nawet pierwszy film o stanie wojennym, czyli „Wigilię” Leszka Wosiewicza, także z muzyką Zygmu-

nta Koniecznego... A w ogóle podglądając jeszcze raz na czym to polega. Porozkoszować się tą szczególną urodą tła muzycznego, które natychmiast wyodrębniła te filmy ze wszystkich innych.

Niestety, wciąż nie mamy czasu na wędrowki po ścieżkach dźwiękowych. Zygmunt Konieczny pracuje niemal bez przerwy. Wydaje się, że dopiero co (w lutym) otrzymał nagrodę na festiwalu w Budapeszcie za muzykę do węgierskiego filmu Sandora Sötha, a już niemal zupełnie o tym zapominał. Zanurzył się już mocno w nowy film Wojciecha Marczewskiego — „Ucieczka z kina „Wolność”, gdzie „razem” z Mozartem (pójdą w filmie fragmenty „Requiem”) przygotowuje muzycznie to zgrzytliwe „requiem dla cenzora”, a równocześnie realizuje dla młodszego reżysera Mirosława Kolskiego oprawę do jego... „Powrotu Mateusza”. Tak, to ten sam, choć nie taki sam Mateusz, jak w niezapomnianym filmie Witolda Leszczyńskiego „Żywy Mateusz”. Nawet interpretuje tę postać ten sam aktor — Franciszek Pieczka. Ale zmieniły się czasy i okoliczności, podstawa fabularna nie jest skandynawska, jak tam, a polska, dlatego w gruncie rzeczy i ten Mateusz będzie pewnie inny. Mateusz, który po wojnie wraca do swojej wsi, gdzie go już nikt nie oczekuje, bo uzbierało

za zaginionego, ukazać ma w sobie ten specjalny, mistyczny związek chłopca z ziemią. To, że chłop jest po prostu naturalną częścią ziemi, organicznym utkaniem z tych samych jakby pierwiastków. Dlatego ona mu się „należy”. Jak muzycznie ukazać to, że chłop z natury swej umie i może... osiągnąć ziemię? Toż to rzeczywiście cała mistyka!

I może tu właśnie pojawi się coś nowego? Powiedział mi wszak Konieczny, że tu muzyka powstaje nie „pod” temat literacki, czy „pod” obraz, ale „pod” postać. Temat muzyczny zjawia się więc na ekranie wraz z postacią i razem z nią odchodzi. Wiodącym komponentem jest więc ten, który wchodzi razem z Mateuszem. On wiąże ze sobą tematy innych postaci.

Jakby nie było dosyć tych dwóch filmów naraz, właśnie kompozytor wyjechał na kilka dni do Szwecji, gdzie dla reżysera Larsa Perssona ma napisać muzykę dla filmu telewizyjnego. Niezbyt długiego, godzinnego, ale zawsze przecież będącego jakąś całością, a więc jakimś pomysłem, jakąś koncepcją.

Uśmiechnąć się można na boku z tego czasowego zderzenia się różnych filmów. Bo przecież w każdej chwili może się jeszcze okazać, że właśnie w kolejkę do kompozytora ustawiła się młoda latorośl. Bo niby

dziaczego nie ma oczekiwać tu współpracownika, jeśli takiego najprawdopodobniej kompozytora ma na co dzień, w domu? Ta „latorośl”, to młody reżyser — Igor Mołodecki, kończący katowicką szkołę filmową i mający w swoim dorobku już kilka filmów (ostatnio o „pogrzebie partii”, w przeznaczonym na tegoroczny festiwal w Krakowie, pt. „Towarzysze”). Ale najbardziej znany był, paradoksalnie, jego film pierwszy, jeszcze niemal amatorski, „gospodarskim” wykonany sposobem: do muzyki Zygmunta, śpiewała tam zza ekranu cała rodzina: kompozytor, jego żona, szwagier i Igor. Rzeczą była o znanym w Krakowie, już niezującym, malarzu - naturalistycznym, o nazwisku Lełito.

Aha, w kolejkę może stać jeszcze także żona — Elżbieta Konieczna. Ale to nie ta, która pisuje i mówi o teatrze, ale ta, która teatr tworzy. Z dziećmi i dla dzieci. To dla niej napisał Zygmunt niedawno muzykę do „Pchły Szachrajki”, otrzymując nawet za nią na międzynarodowym konkursie nagrodę, a jakże...

Byle kiedyś jakby więcej czasu. Pamiętam, jak tyle razy rozmawialiśmy na podstawowe i zasadnicze tematy, które nie uległy przecież do dziś zbyt wielkiej zmianie. Pamiętam, jak Zygmunt Konieczny sam jakby siebie ustawiła się młoda latorośl. Bo niby (Dokończenie na str. 8)

JAN BOLESŁAW OZÓG

Może

O Boże, tu śmierć, a tam dzwon, tam prosty żebraczy worek u ołtarza i kościół jakby z ciałem innej wiary.

Matko, tu noc, tam noc ze wszystkich stron i piach i glinę tnę szpadel grabarza z twych dłoni wolnych od winy i kary.

I świeca jeszcze z nie zgaszoną łzą — i Anioł Pański obojętnie patrzy, jak z ciepłej ręki Boga łaska spada.

Przez uchylony ogród szlacha mgłą i chryzantemą krzyż rozpaczy, i ziemią gryzie zimna zdrada.

U wyjścia w czarne od pól drzewi miedziana kadzielnica się wygina i stoi cień, co jakby jeszcze gubił słowa:

Żeby choć można wyrwać siekiere z rąk Kaina, może by kara była mniej surowa.

Zgoda

On i drugi, on czerwony, a drugi zielony.

Ryż z jabłkami zjadaliśmy z nimi i strzykawki wspólne zamykaliśmy w szustłach, insulina lala się nam w krew, czekaliśmy na śmierć ze snów.

Do incydentu o jabłko doszło w ogrodzie pod śliwą. Drugi był górą nad pierwszym w ten zmrók.

Albert Camus zanotował jeszcze zdolaj: „Kiedy tamten już upadł zielony, ten przyłożył mu rydel do szyi i nogą rydel przycisnął ruchem tym samym, jakim odcinał skibę tłustej gliny”.

Kometa

Rewolucja — pokój — wojna — rechotać kulomioty — potem pokój — znowu wojna — odwieczne powroty.

U stóp Andów i w wąwozach den najgłębszych oceanów włożył się nędzna tęsknica za spokojną sakrą świata.

Ale już go nie wspomozie ani Gołęb ani Anioł i Pelikan z krwawą pierśią i widel chana i rąk Katal

W świat tylko gotowa pchnąć wściekłe płonącym ogniem, spi w lecie kometa Halleya.

Modlisz się, by nie trafiła.

JAN BOLESŁAW OZÓG, ur. 1 III 1913 w Nienadówce pod Kołbuszową, poeta i prozaiak. Syn organisty, po ukończeniu gimnazjum w Rzeszowie kształcił się w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Ukończył studia polonistyczne na UW w Krakowie. Debiutował w 1935 w piśmie „Okolica Poetów”. Od wielu lat mieszka w Krakowie, gdzie napisał i wydał największe swoje książki poetyckie oraz powieści i nowele. Zalicza się do najlepszych poetów w Polsce.

Wśród wirtuozów oraz wyrobników pióra, których hasła zostały tu zgromadzone, stosunkowo niewielu łączyło w sobie zdolności pisarskie z np. malarskimi. Myślę tu o profesjonalistach, a nie o amatorach w posługiwaniu się piórem, węglem czy ołówkiem.

VLASTIMIL HOFMAN, urodzony w 1881 w Pradze, zmarły w 1970 w Szkłarskiej Porębie — ogłosił podczas swej tułaczkę wojennej tylko jeden tomik wierszy Poprzez ciernie do wolności, Jerozolima 1942. Był absolwentem krakowskiej ASP i paryskiej Ecole des Beaux-Artes. RAFAŁ MALCZEWSKI urodzony w 1892 w Krakowie, zmarły w 1965 w Montrealu, również ukończył krakowską Akademię. W 1937 został uwieczniony Złotym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury w dziedzinie sztuki. Na obywatelstwo (we Francji, Portugalii, Brazylii, USA, Kanadzie), przebywał od 1939 roku. Wydał tam zbiór szkiców i opowiadań Późna jesień, Londyn 1964, Polska Fundacja Kulturalna. MIECZYSLAW LURCZYŃSKI, urodzony w 1907 w Petersburgu, mieszka od 1949 w Paryżu. Przed wojną wystawił swe prace malarskie m.in. w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, obecnie jest członkiem paryskiego Salonu Niezależnych. Na emigracji opublikował 12 tomików poezji, m.in. Caracho-Weg, Hanower 1945, Polski Związek Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze, cztery zbiory opowiadań, utwory dramatyczne, m.in. Trzy sztuki (Alte Garde, Matka, Horyzont), Londyn 1970, Oficyna Poetów i Malarzy, powieść Małżona, Londyn 1976, OPIM, ostatnio

zaś wspomnienia Reszta jest milczeniem, Londyn 1988, Polska Fundacja Kulturalna. Hasła JÓZEFA CZAPSKIEGO i ZDZISŁAWA CZERMAŃSKIEGO, ograniczone do biogramu i bibliografii tekstów oryginalnych, przedstawiam niżej:

CZAPSKI JÓZEF (1896). Pełne nazwisko Józef Hutten-Czapski. Artysta malarz, esejista, autor wspomnień. Pseudonimy i kryptonimy: J.Cz., jcz, Marek Sienny. Ur. 3 kwietnia 1896 w Pradze, w rodzinie ziemiańskiej. Dzieciństwo spędził w Przyłukach k. Mińska Litewskiego (na Białorusi). W Petersburgu ukończył szkołę średnią i rozpoczął studia prawnicze. Był w Korpusie Paźiów, zamienionym z chwilą wybuchu rewolucji w przypięszonego kurs oficerski (tu otrzymał stopień podporucznika). Następnie, przez krótki czas, był żołnierzem 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, stacjonującego w Mińsku. Po przybyciu do Warszawy, w 1918 zapisał się do Akademii Sztuk Pięknych, ale już w listopadzie tego roku podjął się misji odszukania w Rosji zaginionych oficerów 1 Pułku. W 1920 wziął udział w wojnie polsko-radzieckiej. Został odznaczony Orderem Wirtuosi Milicyi. W latach 1921-1923 studiował w krakowskiej ASP pod kierunkiem Józefa Pankiewicza. W 1923, wraz z całą grupą studentów, wyjechał do Paryża. Grupa przyjęła nazwę Komitetu Paryskiego (KP - kapiści). Po powrocie do kraju w 1930-1932 kapiści objęli redakcję „Głosu Plastyków”. Czapski zamieszkał tam liczne artykuły; jednocześnie napisał. Drugiego września 1939, jako ofi-

cer rezerwy opuścił Warszawę i dołączył do 8 Pułku Ułanów, z którym wyruszył na wschód. Wzięty do niewoli radzieckiej na granicy województwa lwowskiego, osadzony został w Starobielsku, potem Pawliszczew Borze i Griazowcu. W 1941 wstąpił do formującej się w Tocku Armii Polskiej. Prowadził poszukiwania zaginionych

MAŁY SŁOWNIK PISARZY POLSKICH NA OBCYZŃNIE

Artyści

Badeniego za zasługi na polu krzewienia kultury polskiej. TWÓRCZOŚĆ Józef Pankiewicz. Życie i dzieło. Wy-powiadzi o sztuce (Monografia) Warszawa 1936, M. Arc. O Cezanne'ie i świadomości malarskiej, Warszawa 1937. Lettre ouverte a Jacques Maritain et Francois Mauriac, Paryż 1944; przekł. włoski Rzym 1944. Wspomnienia starobielskie, Rzym 1944, Odd. Kultury i Prasy II Korpusu; wyd. II Rzym 1944; przekł. franc. Paryż 1945; przekł. włoski Rzym 1945. The Mystery of Katyri, (Bombaj) 1946, The Indo-Polish Library. Na nieludzkiej ziemi (Wspomn.), Paryż 1949, Instytut Literacki; wyd. II Paryż 1962; wyd. III uzupełnione i częścią pt. Walka, Londyn 1969, PFK; wyd. IV

szkach Literackich”, „Wiadomościach”, „Res Publica”, „Więzi” W 1971 otrzymał nagrodę im. Anny Godlewskiej za twórczość pamiętnikarską (wspólnie z Marią Czapską) i indywidualną. W 1974 - Fundacji Alfreda Jurzykowskiego; 1982 - Stowarzyszenia Polskich Kombatantów; 1985 - im. S.

wsp. z Wspomnienia starobielskie Prawda o Katyniu, Paryż 1984, Editions Spotkania; przekł. franc. Paryż 1949, Lozanna 1978; przekł. ang. Londyn 1951, Nowy Jork 1952; przekł. niem. Kolonia-Berlin 1967, Frankfurt n. Menem 1969, Wiedeń, Zurich 1969. Oko (Wybór artykułów z lat 1933-1960), Paryż 1960, Instytut Literacki B'K' t.53; przekł. franc. Lozanna 1982. Wsp. z M. Czapską Dwugłos wspomnień, Londyn 1965, PFK (nagroda za najlepszą książkę roku na emigracji). Tumult i widma (Wspomn., eseje, szkice), Paryż 1981, IL B'K' t.342. Patrzac (Esaje), Kraków 1983. „Znak”. Proust contre la decheance. Conferenes au camp de Graveziet, Lozanna 1987, Noir sur Blanc (w j.p. druk „Kultura” 1948). (E.R.N.) CZERMAŃSKI ZDZISŁAW (1900 - 1970), prozaiak, artysta malarz. Ur. 6 grudnia 1900 w Krakowie. Dzieciństwo spędził w Krakowie i we Lwowie. Podczas I wojny światowej walczył w Legionach na Ukrainie. Maturę zdał we Lwowie w 1918, a od 1919 służył w Wojsku Polskim jako zawodowy oficer. W latach 1922 - 1924 studiował malarstwo w lwowskiej Szkole Przemysłowej (u Kaźmierza Sichulskiego), a następnie w szkole Fernanda Le'gera w Paryżu. Od 1920 współpracował z pismami ilustrowanymi — „Szczutkiem” i „Cyrukiem Warszawskim”. Swoje rysunki publikował w albumach, m.in. Spor w karykaturze (1922), Mars w karykaturze (1925), Karykatury z Ligi Narodów (1926), Warszawa w karykaturze (1927), Marszałek Piłsudski w 13 karykaturach (1931); następnie pt. Józef Piłsudski w 13 plan-

szach, (1935) oraz Józef Piłsudski w 16 rysunkach, (1960). W latach 1928 - 1930 przebywał w Paryżu, następnie w Londynie i Stanach Zjednoczonych (do 1934). Współpracował z pismami „Graphic” w Londynie i „Fortune” w Nowym Jorku, a także z „Wiadomościami Literackimi”. Po wybuchu wojny która zastała go w Warszawie, przez Litwę i kraje skandynawskie przedostał się do Francji, następnie do Lizbony i Riole Janeiro, po czym osiadł na stałe w USA. Współpracował z „Wiadomościami”, ilustrował liczne książki. Jednocześnie kontynuował rozpoczętą w 1935 twórczość literacką, pisząc opowiadania i wspomnienia. Drukował m.in. w „Wiadomościach Literackich”, „Wiadomościach Polskich” oraz „Wiadomościach”. Swoje prace wystawił w Warszawie, Londynie, Paryżu, Genewie, Wiedniu, Nowym Jorku Waszyngtonie, Filadelfii. Nagrody za działalność artystyczną: 1965 - Millennium Award Fundacji im. A. Jurzykowskiego; 1967 - Fundacji Domu Pisarza (ZFPNo). Zmarł 30 stycznia 1970 w Nowym Jorku.

TWÓRCZOŚĆ W pluszowej ramie (z 11 rysunkami autora), (Opowiadania — wspomnienia), Warszawa 1939, Gebethner i Wolff. Kolorowi ludzie (Z rysunkami autora), (Opowiadania — wspomnienia), Londyn 1966, Polska Fundacja Kulturalna, nagroda Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. BOLESŁAW KLIMASZEWSKI

Na naszym rachitycznym rynku wydawniczym (tak księgarskim, jak i stoiskowym, ulicznym) wyraźnie ostatnio przeważają teksty rozrachunkowe. Nic dziwnego: rozliczenie z przeszłością to teraz potrzeba chwili — jakkolwiek niektóre publikacje na pewno nie wzbogacą świadomości, funkcjonując głównie w obszarze sensacji. Sporó jest zwłaszcza opisów stalinowskiego terroru, te zaś łączą mechanizm masowych zbrodni z osobą samego satrapy. To tylko częściowo słuszne, bo jednak uproszczone skolerzenie: propozycja spojżenia na świat w sposób westernowy — że niby za całe nieszczęście odpowiada jeden demon zła. W rzeczywistości żaden Stalin, Hitler, Amin, Poi Pot, czy ktokolwiek inny, otóż nikt z nich nie działał w próżni, ani sam, istnieli, istnieją, oraz istnieć mogą, gdziekolwiek i kiedykolwiek, warunki szczególne, które umożliwiają tyranom funkcjonowanie. Trzeba zatem wiedzieć dlaczego i jak coś takiego staje się realne. W takiej ewentualnie intencji powstał tom szkiców „Fenomen Stalina”, który w przekładzie z rosyjskiego i w (umiarkowanej?) cenie pięciu biletów tramwajowych, trafił niedawno do księgarń. To już druga edycja: w ciągu kilkunastu miesięcy znowu rucono na rynek 200 tys. egz. tej książki, co sugerowało ogromne wzięcie, tymczasem trudno doszukać się powodów. Owszem, Rosjanie mają szczególne przyczyny oraz możliwości wyjaśnienia źródeł stalinizmu i na to zapewne publiczność liczy, ale objaśnienia zawarte w tym tomie są mętne. Przeważają sprawozdania z wydarzeń już znanych oraz powierzchowne analizy psychiki Stalina, brak natomiast syntetycznego opisu procesów degeneracji systemu. A poza tym, mimo że teksty pochodzą z lat 1987-88, sprawiają wrażenie napisanych dawno — z powodu manieri wypowiedziania się aluzyjnego i niejasnych ocen. Takie wrażenie nie wynika z odniesień do naszej obecnej swobody wypowiedzi. Również bowiem w czasopiśmie radzieckich nie brak tekstów ostrych i jednoznacznych, te jednak nie trafiały do tego zbioru. Tom układał Aleksander Proskurina, prozaiak sprawny, lecz jego poglądy można określić jako wysoce konserwatywne i to w mało ciekawym, narodowo-wielkoruskim wariancie; stąd zapewne taki a nie inny wybór tekstów. A ponadto niekorzystnie prezentuje się przekład — o chropawo polszczyźnie i tak niewolniczo wierny stylizacja oryginalu, że... miejscami nieczytelny. W dodatku w polskiej wersji zbędnych jest co najmniej pięć tekstów, mianowicie „Człowiek i symbol”

operacji kardiologicznej w USA, która przedłużyła życie poetki o kilka lat.

Bardzo ją kochała, można by rzec — zarazem ekstatycznie i rozpaczliwie. Wymyknął się lekarskim zaleceniom i ostrzeżeniom, żyła wprzerwach między pobytami w szpitalu szybko i inensywnie, dopóki choroba nie zapędziła jej znowu do łóżka. Po niespełna dwóch latach małżeństwa zmarła w krakowskim hotelu, również na serce, jej mąż Adolf Poświatowski. Podleczona w Stanach Zjednoczonych, podjęła tam niezwłocznie studia, które du-

Wbrew temu, co sądzili różni interpretatorzy, przyjaciel ów istniał naprawdę i przechowuje duży pakiet listów Poświatowskiej, które by ujrzały kiedyś światło druku, gdyż są zapewne bardzo interesujące. Dodajmy, iż w Wydawnictwie Literackim ma się ukazać książka Małgorzaty Szulczyńskiej o życiu pisarki, która sporo zadawionych pomyłek i bezzasadnych mniemań prostej. Choćby to, iż naprawdę miała na imię „Helena”, i dopiero w 1961 r. zmieniła je oficjalnie na „Halina”. Albo, że urodziła się nie 9 lipca, jak czytamy w różnych biograficznych notach, lecz — 9 maja 1935, zaś błąd, który zakradł się do ksiąg metrykalnych, jest uporzeczywie powielany.

Napisano o niej wiele (sam się do tego przychyliłem w szkicu „Walka z niebytem”, którego fragmenty opublikowała „Literatura”), ale wydaje się, że osobowość owa w jakimś sensie po dziś pozostaje fascynującą tajemnicą. Zaliczenie jej do „poetów przekłętých” co czynią niektórzy, przyjmując jako kryterium tragedię życiową i śmierć w trakcie drugiej operacji na serce w warszawskiej klinice — jest bezpodstawne, gdyż bunt, rozpięty między biegunami miłości i śmierci, życia i niebytu był zwrócony przeciwko ślepeму przeznaczeniu a nie ludzkości, od których zaszła wiele dobrego. To przecież ludzka życzliwość — jej stałego lekarza prof. Juliana Aleksandrowicza oraz Polonii amerykańskiej — umożliwiła przeprowadzenie pierwszej

HALINA POŚWIATOWSKA stała się jedną z legend powojennej literatury polskiej, i choć od śmierci poetki minęło przeszło dwadzieścia lat, zainteresowanie jej poezją nie maleje. Zmarła przedwcześnie w 1967 roku, pisarka cieszyła się szczególną popularnością wśród młodzieży, konkurując jak gdyby z Andrzejem Bursa czy Edwardem Stachurą. W 1983 r. ukazała się trzecie wydanie jej „Wierszy wybranych” w opracowaniu Jana Zycha, natychmiast rozchwytane. Obecnie Wydawnictwo Literackie wznowiło prozę wspomnieniową „Opowieść dla przyjaciela”, bezcenny komentarz do życia i twórczości poetki, pasjonujący dokument uprzczywiej walki z losem.

Walka z ciemnością (O HALINIE POŚWIATOWSKIEJ) zym wysiłkiem ukończyła. Później przyjaciele, od-wiedzając ją w mieszkaniu przy ul. Krupniczej 22 z niepokojem obserwowali, jak spała się prowadząc zajęcia z filozofii ze studentami UJ. No cóż, szkodził jej już wtedy niemal wszystko, ale chciała żyć normalnie, więc ryzykowała... Jej wiersze, nawet wtedy gdy mają wyczulowaną formę, kipią „pasją życia”, by posłużyć się tytułem książki o van Gogh-u, sąsiadujące z lękiem i zwątpieniem.

Widzieli życie w znacznej mierze przez pryzmat ciemności. Pisała o ciele na różne sposoby, od balwochwalczego zachwytu po „turpistyczną” jaskrawość. Czytając np. w „Hymnie balwochwalczym” o „złotej nagości” i „smagłej powierzchni ciała” myśli się o tradycji sztuki antycznej czy renesansowej, o ich „dionizyjskim” nurcie, a także o odwiecznych koncepcjach na temat harmonii życia ludzkiego i przyrody. Cieleśność zdaje się chwilami być najwyższą wartością, po prostu uobionym trwaniem. Jawni się jako siedziba żyłocidajnego Erosa — w szerokim znaczeniu pierwiastka wiitalności, a także ostateczny azyl, tak kruchy i wspaniały zarazem. Wyzwała i przełamuje obość

„Czytając o Stalinie”, „Życie i dogmaty”, „Stalin umarł wczoraj” oraz „Tragedia międzynarodowej socjalistycznej”. Są to bowiem teksty, serwujące oczywistości oraz ćwierćprawy, a przy tym belkotlewie i poprzetykane sloganami, jak za najgorszych czasów. No to zdanie, to próba dyskusji z rzekomymi apologetami Stalina, według schematu: trochę dobrze — trochę źle. Oż to jest lipa, zamazująca sedno sprawy. Dziś autentyczny wrolemnicy Stalina to margines, jakkolwiek krzykliwy, natomiast współcześni stalinowcy, konserwatyści i wszelkiego rodzaju „betoniarze”, sami krytykują Stalina ile wleje — dlatego trudno ich zidentyfikować. Może o to właśnie chodzi?

W kręgu prawd pozornych

Jeszcze jeden tekst „Z punktu widzenia ekonomisty” — uważam w polskiej dykcji za zbędny; jest to bowiem „ekonomiczna” recenzja znanego w Polsce powieści A. Beka „Nominacja”. W słońcu więc trudno zaakceptować prawie połowę tomu. Spóło jak na „bestseller”.

Teksty pozostałe są niarkowanie docieklawe oraz umiarkowanie ciekawe — gwałt jezeli wyszły spod pióra tak głośnych autorów, jak R. Miedwiediew lub znakomity prozaiak Czingis Ajtmatow, trudno więc zrozumieć, skąd wzięłyby się tak znaczny poppy, sugerowany nakładem. Z tematu?

Owszem, jest w tomie próba refleksji nad mechanizmami, które umożliwiły stalinizację kraju. Wprawdzie trzeba przebiegać za to niej przez różne banały i głupstwa, a zwłaszcza: westernowy podział (Lenin-Stalin), lecz taka refleksja rzeczywiście jest. Zażył inna sprawa — jak bardzo odkrywcza.

Współautorzy tomu, pośród przyczyn stalinizacji, wzmieniają mocarstwową ambicję Rosji oraz brak tradycji demokratycznych tamże, jak również powszechną potrzebę wiary w ideał (który zatem należało stworzyć), zaś wśród elity władzy: obawy przed rozłaniem i walkę o wpływ. W tych warunkach

kach wystarczyło umiejętnie wykorzystać deprawujący wpływ strachu oraz wynikający z nadziei idealizm, aby — pozyskując przepustkstem część inteligencji i urzędników — wprowadzić, a potem umocnić, okrutną dyktaturę. Ciekawe, że podzielone natomiast są opinie o samym Stalinie i niektórzy powiadają wręcz, że to postać rozdwojona. Miał rzekomo trafne poglądy, ale niesgodne z nimi zwyczaje praktyczne, bo schizofreniczna psychika dyktowała mu rozwiązania siłowe. Trocki nazwał go „wytynnym miernotą”, a inni — tyranem tragicznym, wątpliwe tylko, czy to coś wyjaśnia.

Są jednak na szczęście autorzy, którzy nie widzą powodu ani do współczucia, ani do chwały. Uwająają Stalina za człowieka ogólnie przeciętnego, natomiast bardzo okrutnego i zaradnego w dążeniu do własnych korzyści. Nade wszystko zaś sprawdził się jako kat, egzekwujący własne wyroki.

Wszystkie te opinie, nie dość że fragmentaryczne i nie prowadzące do syntez, wyraźnie pomijają uwarunkowania systemowe. A przecież jasne, że wstępem do stalinizmu była bezwzględna reguła jednopartyjności oraz fizyczna likwidacja wszelkiej opozycji. Poza tym zaś cała porewolucyjna elita władzy opanowała jedynie sztukę destrukcji, natomiast nie miała pojęcia o rządzeniu państwem, zwłaszcza w tak skomplikowanych warunkach. Stalin te umiejętności opanował najszybciej, lecz bzdurą jest nazwanie go z tej przyczyny „geniuszem” lub „fenomenem”; po prostu nie miał konkurencji.

W sumie więc, zawarte w tomie opinie o Stalinie — nie są półprawdzy i powierzchowne. Niestety, podobnych publikacji jest sporo. W książce zamieszczono słownik osób oraz liczne objaśnienia — autorstwa P. Wiczorkiewiczca. Trudno sprawdzić wszystko, ale w notkach o pisarzach są nieścisłości.

Tak więc I. Babel (s.176), aresztowany w 1939 roku (nie: w 1938), został rozstrzelany w 1940 (nie: 1941) roku. Z kolei B. Piłniski (s.191), rozstrzelany w 1938 roku (nie: w 1941), opublikował „Powieść nieopagaszonyj luty” (a nie: „Śmierć komandarma”) w 1926 (a nie w 1927) roku i nie był autorem powieści „My”. Te bardzo głośna powieść, w dziejach prozy sf równie ważną, jak „Wehikul czasu” H.G. Wellsa, napisał E. Zamiatin. Trzeba wierzyć, że inne informacje są dokładniejsze.

„FENOMEN STALINA”. Przel. M. Kotowska. Warszawa 1989 MAW, wyd. II, zł. 1.800.

JACEK WOJCIECHOWSKI

między dwojgiem oddanych sobie ludzi a jednocześnie stanowi jakby więzienie dla samotnego „ja”. Daje poczucie wolności i wskazuje na tragiczne ograniczenie bytu, zagrożonego śmiertelną chorobą.

W jednym z wierszy z tomiku „Oda do rąk” czytamy: „nie mam dawnej czułości dla mojego ciała jednak je toleruje jak pociągowe zwierzę/ które jest pozytywne choć wymaga wielu starań/ dostarcza bólu i radości i bólu i radości”. Dokopywanie się do korzeni istnienia poprzez cielesność oznacza akt ufności i zarazem egzystencjalnej rozpacz, gdyż ciało jawi się niekiedy jako coś obcego. W „Opowieści dla przyjaciela” pisarka tak wspomina pobyt w amerykańskiej klinice: „Mówię o tamtej chwili, kiedy leżałam na szpitalnym łóżku tak czysta, że już nie byłam sobą, moje wyjątkowo-cielesne ciało nie było mną.”

Czytając przejmujące wiersze Poświatowskiej mamy poczucie śledzenia procesu powolnego umierania, narastającej tragedii, którą pisarka ma odwagę śledzić w sposób intymny — i zarazem niby obserwator z zewnątrz. Właśnie wtedy pojawia się często pragnienie zakorzenia się w życiu poprzez naturę i przyrodę, poczucie głębokiej łączności z nimi. Stają się jakby mitycznym, uniwersalnym domem wszelkiego stworzenia, tajemnego i kłapiącego przymierza, które ratuje przed poczuciem bezdomności w świecie.

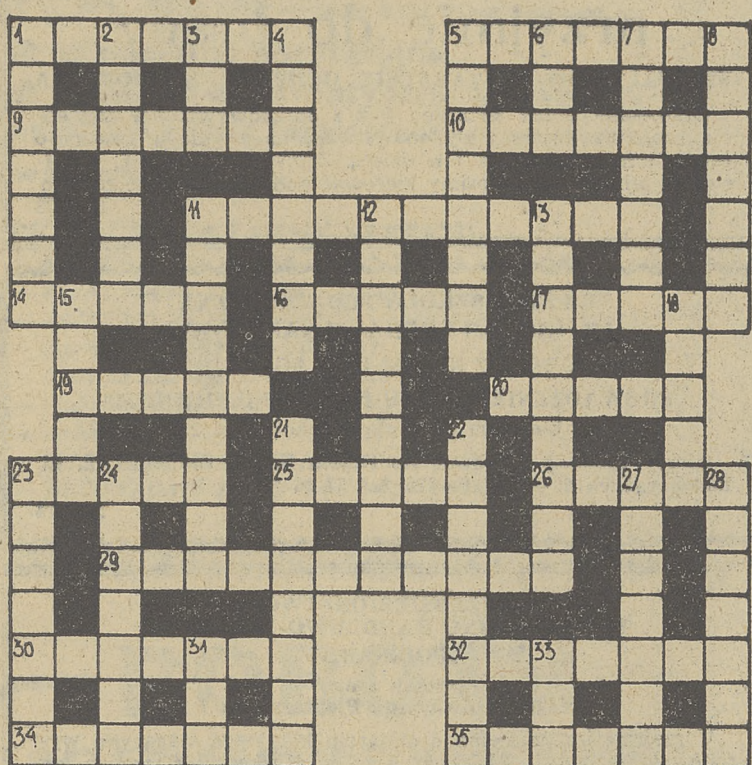
Z wierszy owych, a także z „Książki dla przyjaciela”, wylania się obraz istoty kruchej i śmiertelnie zagrożonej, a przecież na swój sposób heroicznej. Jak na kochała życie, jak umiała docenić jego najmniejsze drobniny! Chciała je realizować do ostatniego tchnienia, dźwigając ciężar napierającej ciemności. Rozpacz tłumiona stoicyzmem, brała udział wgrze z losem, gdzie wygrana oznaczała jeszcze toczę istnienia, przegrana — czarną przepaść. Ale jej poezja już wygrała walkę, którą musiała przegrze jako osoba fizyczna — walkę o przetrwanie.

JAN PIESZCZACHOWICZ

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 11)

Dziś dwie nagrody po 100 tysięcy złotych funduje firma „EFEKT”



KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM — NR. 11

Od Kitowicza do Niemcewicza

(INF. WL.) Kończy się sezon teatralny 1989/90, teatry przygotowują zestawy repertuarowe na najbliższy: 1990/91. Teatr STU sezon rozpocznie wraz z nowym rokiem szkolnym „Opisem obyczajów” wg J. Kitowicza w reż. M. Grabowskiego, który będzie wystawiany przez pierwsze dwa tygodnie września br. Potem odbędą się prapremiera polska „Powrotu pana Cogito” wg. Z. Herberta w reżyserii i z udziałem Zbigniewa Zapasiewicza. Obiecuje zapowiada się listopad z dwoma premierami: „Mein Kampf” — George Tabori w reż. Krzysztofa Nazara i scenografii L. i J. Skarżyńskich oraz „Markietanki czyli kobiety na tyłach w... walce o pokój” oparte o teksty Brechta i Weila. W grudniu przewidywany jest Festiwal Teatru STU i prezentacja najciekawszych sztuk z ostatnich lat. Wstępem do nowego sezonu Bagateli będą „Zaby” Artystofanasa wystawiane codziennie od 30 czerwca do 14 lipca na dziedzińcu Śródmiejskiego Domu

Kultury (ul. Mikołajska 2) w reż. i scenografii Stanisława Nosowicza z muzyką J. Butryma. W planach wrześniowych „Mały księż” — Saint Exupery w reż. M.T. Wójcik J.M. Czarnieckiego „Złoty strzał” w reż. R. Smolewskiego. W październiku kabaret „Boyawiana” w reż. M. Górkiewicza z serwowaniem... trunków w czasie przedstawienia. Andrzej Kozak przygotowuje powszechnie lubianą „Anię z Zielonego Wzgórza” — L. Maud Montgomery w scenografii J. Warpechowskiego. Przedstawienie poświęcone będzie pamięci Marii Billizanki która dwukrotnie realizowała „Anię” w krakowskiej Bagateli. Przed świętami Bozego Narodzenia oglądać będziemy „Pastoralkę” Schillera w reż. T. Malaka i scenografii K. Wiśniaka. W drugiej części sezonu przewiduje się „Świętoszka” Moliere (reż. St. Nosowicz, scen. J. Warpechowski) oraz „Powrót postu” — J. U. Niemcewicza (reż. M. Górkiewicz scen. K. Żygułska). (mat)

SPÓŁKA AKCYJNA efekt

w Krakowie, ul. Grzegorzewska 10 — tel. 21-70-43

pomocę CI i doradzi oferując:

- ♦ pomoc w założeniu własnej firmy — tel. 22-78-00
- ♦ obsługę inwestycji budowlanych — tel. j. w.
- ♦ sprzedaż towarów w handlu obwoźnym — tel. 56-59-36
- ♦ zaopatrzenie w węgiel — tel. 66-75-49
- ♦ każdą usługę transportową — tel. 66-25-89

Zapraszamy!

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM NR. 11

Poziomo: 1. twarde orzech do zgryzienia, 5. tak wolali na syna Pepina Małego, potem znamienitego władcy, gdy był dzieckiem, 9. cerber kinowej sali, 10. lekarska kozetka, 11. zespół chałup w obrębie gospodarstwa, 14. wokalny kobiecy popis na widok myszy, 16. ten od ważnej nagrody, 17. góry przenosi, 19. Karakalli, 20. najszybszy biegacz grecki po Achillesie, 23. kartoflana posypka, 25 a na niej książki, 26. bity za Łokietka, 29. tłum gapiów, 30. drogi w przadzie, 32. naganna do dawania, 34. tępaki, 35. między czerwienią i fioletem

Pionowo: 1. mienie, 2. najpopularniejszych zabawek wykonawca, 3. legendzie równy 4. ponoć nasi biją w nie, 5. fiński poetał złożony z 32 pieśni, obejmujący przeszło 12 tysięcy wierszy (liczba ta w miarę upływu czasu podwoiła się), 6. nie z owsa, 7. łukowaty skok konia, 8. tam żołnierze stacjonują, 11. małe ciasne, boczne pomieszczenia, 12. imieniny ma 10 stycznia, 13. służą do rolowania wózeki, 15. wypoczynkowe, nad Popradem, między Zegiestowem i Starym Sączem, 18. carowie nią wadali, 21. elegancki makaron, 22. opakowanie leku w proszku, 23. pustynia na zachód od Amu-darii, 24. samolotu nad twoim miastem, 27. wyrządona komus niezasiużenie, 28. jeszcze jeździ po naszych szosach, 31. puścił w niepamięć swoje cielece lata, 33. rzadkie imię damskie, obchodził swe święto 19 stycznia.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9

Poziomo: 1. monopol, 4. wędkarz, 7. majstersztyk, 9. etat, 10. mata, 12. rota, 14. klinika, 15. wandale, 16. tata 18. nerwy, 19. urwis, 21. ogon, 24. hotelik, 25. ostatki, 26. Lwów, 27. cent, 29. skup, 30. terminologia, 31. okładka, 32. Arkadia.

Pionowo: 1. modelka, 2. opat, 3. literat, 4. Wisława, 5. Krym, 6. zakalec, 7. manifestant, 8. kabalistyka, 11. niewola, 13. andruty, 17. tio 20. chuchro, 21. okleina, 22. nowelka, 23. Kiepura, 28. teza, 29. siła.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 18 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadśleli prawidłowe odpowiedzi na krzyżówkę ze sponsorem nr. 9

Nagrody po 100 tysięcy złotych wylosowali:

JERZY CIEMPKA — Kraków, ul. Altanowa
PIOTR LUTY — Skawina, ul. Kraszewskiego

Nagrody wysłamy pocztą

Rozwiązanie krzyżówki nr. 11 prosimy nadsyłać do następnej soboty, tj. 30 czerwca (decyduje data stempla pocztowego) na adres redakcji: „Dziennik Polski”, Kraków, Wielopole 1 (z zaznaczeniem na kopercie „Krzyżówka”), załączając zamieszczony kupon: Krzyżówka ze sponsorem — nr 11.

Może jesteś spadkobiercą?

Wydział Spadków Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (al. 1 Armii WP 23 00-530 Warszawa) poszukuje spadkobierców po niżej wymienionych osobach, które pozostawiły spadek za granicą.

KOSTYN Iwan ur. w 1906 r. we wsi Pawluki koło Włodawy woj. Bielsko-Podlaskie, zmarł w 1982 r. w USA.

KOSTROWSKI Marta zmarła w 1986 w Kanadzie jako wdowa po Kazimierzu zapisując część majątku córce Zofii Stanczykowskiej.

KOZAK Alfreda zmarła na Florydzie (USA) w 1987 r. Zmarła miała brata Oskara i Leonora Respondek którzy pochodzili z okolic Malborka oraz siostrę Margaretę Wiedorn. Poszukuje się ich zstępnych lub innych krewnych ze strony rodzinstwa spadkodawczyni. Rodzicami zmarłej byli: Walenty Respondek ur. w Orzeszu i Franciszka Tischler.

KOZIOŁ Nicholas ur. w 1902 zmarł w 1985 w Kanadzie.

KOZYSHYNA vel. **KOSZYNA** zmarła w 1987 w Kanadzie w wieku 84 lat. Poszukiwaną są Karolina Michalewska (siostra), Fryderyk Bunkowski oraz Anna Wera i Maria Camborskie.

KOZŁOWSKA z d. KAKENSKA Felicia ur. w Strzelinie zmarła we Francji.

KOZŁOWSKI Władysław ur. w 1920 r. w Wilnie, syn Wacława i Stefani z d. Lao, zm. w Wlk. Brytanii. Podobno miał 2 braci i 2 siostry. Był najstarszym z rodzeństwa.

KUBAT-LAWECKA Franciszka z d. Kubat ur. w 1916 r. w Komorowie, c. Jana i Katarzyny z d. Cieślikowska zm. w Australii w 1989 r.

Poznajmy ich bliżej

WILLIAM HURT



Dzięki telewizji mogliśmy nie-dawno zobaczyć słynny, nie-wyświetlany w kinach „Pocałunek kobiety-pajaka” z nagrodzoną Oscarem kreacją Williama Hurta w „po kobiecemu” poprowadzonej roli wrażliwego więźnia-homoseksualisty Wcześniej, u początków swej kariery (1980),

przemknął nam niemal niezauważony w „Odmiennych stanach świadomości”, lecz kolejne pozycje filmowe zaprezentowały już w pełni klasę jego aktorstwa — oszczędnego a ciepłego: „Zar ciała”, „Gorky Park”, „Dzieci gorzszego Boga”... U producentów i współpracowników ma opinię bardzo skromnego i uczciwego w pracy kolegi Urodził się przed 40 laty w Waszyngtonie i studiował początkowo... teologię, by trafić na scenę w nowojorskim zespole Circle Repertory Company (1977—1982).

W ubiegłym roku stał się zerem dla prasy, a widzowie telewizyjni śledzili tę sprawę jak w kinie na filmie z życia gwiazd. Hurt został mianowicie zaskarżony przez swoją przyjaciółkę, tancerkę, matkę jego 6-letniego syna, która zażądała połowy (7 mln dolarów) dochodów aktora za film „The Big Chill”, kreowany w Południowej Carolinie. Wykorzystała fakt, że właśnie tam, gdzie spędził wspólnie 10 tygodni — i tylko tam — prawo zwyciężowe uznaje taki związek za małżeństwo. Hurt żonaty był wtedy z aktorką Mary Beth (z którą później się rozszedł) i sąd wypowiadał się na jego korzyść. Sfrustrowany aferą naruszającą jego prywatność, Hurt schronił się znowu pod skrzydła swej kompanii teatralnej, chwilowo zmieniając film na kameralną scenę.



Lek spod ziemi

Doktor Barbarę Krywaniuk poznaliśmy już jako zwolenniczkę jak najbardziej naturalnych metod leczenia alergii. Nic w tym dziwnego, bowiem w swej praktyce lekarskiej, kierując Alergologicznym Szpitalem Uzdrawiskowym w Sierakowie widzi na co dzień efekty tzw. terraneoterapii, czyli...

— ...czyli leczenia klimatycznego pod ziemią. Jedynym miejscem w Polsce, gdzie prowadzi się tego typu kurację jest kopalnia soli w Wieliczce. Leczenie odbywa się w specjalnie do tego celu przygotowanych komorach na głębokości 211 m pod ziemią.

— Na czym polega leczenie?
— Pacjenci przebywają pod ziemią kilka do kilkunastu godzin na dobie, niekiedy spędzają tam noc. W komorach oddychają powietrzem nasyconym zjonizowanym chlorem sodu, natomiast wolnym od drobnostrukturów i tzw. uczulaczy.

— Podobno w komorach jest bardzo zimno. Czy nie ma to niekorzystnego wpływu na zdrowie pacjentów?

— Nie, ponieważ jest to temperatura plus 12—14 st. C, przy średniej wilgotności ok. 80 proc. Poza tym do zjazdu kwalifikuje się wyłącznie osoby, które w danym momencie nie cierpią na ostre dolegliwości dróg oddechowych, nadciśnienie, niedyspozycje gastryczne itp. Każdorazowo decyduje o tym lekarz — pod ziemią pacjenci też znajdują się pod opieką personelu medycznego.

— A co po wyjeździe z kopalni?

— Część pacjentów wraca do swoich domów. To mieszkańcy Krakowa i okolic objeżdżą z reguły leczeniem ambulatoryjnym. Pozostali przebywają na 24-dniowych turnusach w szpitalu uzdrawiskowym w Wieliczce i Sierakowie kilkanaście kilometrów od Wieliczki. Do terraneoterapii dołączona jest wówczas leczenie klimatyczne, gdyż sanatorium znajduje się w ogromnym parku, gdzie skażenie powietrza równa się niemal zeru.

— W jakim wieku i z jakich okolic są najczęściej pacjenci pani doktor?

— O przyjęciu na leczenie nie decyduje wiek, lecz ogólny stan zdrowia. Pacjenci przyjeżdżają z całej Polski do Wieliczki także spoza kraju. Niestety nie możemy przyjąć wspaniałych chętnych. W ciągu roku organizujemy 12—13 turnusów, ale jest to kropla w morzu potrzeb naszego zalęgzonego społeczeństwa.

— Czy jednorazowa kuracja przynosi trwałą poprawę?

— Przynosi poprawę, ale nie stała — znaczną poprawę uzyskuje się po kilkukrotnym leczeniu pacjenta.

Rozmawiała: BARBARA ROTTER

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

W kantorach

Przypominamy że w kantorze „AmsBank” (ul. Tartłowska 21 — boczna Zwierzynieckiej) są do odebrania — do 30 czerwca br. — specjalne premie dla osób które w tym kantorze kupowały lub sprzedawały walutę o wartości powyżej 1 mln zł. Podajemy wczorajsze notowania.

SZEWKA 15 (Firma Handlowa Łódzka) — kantor czynny jest dzisiaj w godz. 9—15; dolary 9470 — 9600, bony — 9350 — 9500, marki 5330 — 5730, korony czeskie 250 — 230, ruble 450 — 630.

GARBARSKA 14 („Vabank”) — dolary 9500 — 9620, marki 5600 — 5750, lewy tylko po 1200 zł. Rabat dla członków Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.

PLAC NA GROBLACH 17 („Edmar”) — dolary 9500 — 9650, marki 5600 — 5750.

RYNEK GŁÓWNY 6 („Student-Service”) — dolary 9430 — 9580, marki 5650 — 5750.

PSTROWSKIEGO 25 (Firma Handlowa Łódzka) — dolary 9400 — 9600, marki 5600 — 5800, bony

9350 — 9550. Dzisiaj kantor czynny jest w godzinach 8—15.

TARŁOWSKA 21 („AmsBank”) — dolary 9500 — 9650, marki 5600 — 5750.

AL. SŁOWACKIEGO 44 („Zem-pol”) i **UL. SŁAWKOWSKA 3** („Juventur”) — dolary 9500 — 9650, marki 5600 — 5800, bony 9400 — 9600.

Ceny złota

Kantor przy ul. Szewskiej 13 skupuje złom złoty (próba 0,583) po 55 tys. zł za jeden gram Srebro: próba 0,800 — 800 tys. zł za 1 kg, próba 0,997 — 997 tys. zł za jeden kg. 20 dolarów kupuje się w cenie do 3 mln 250 tys. zł, 4 dukaty — do 1 mln 350 tys. zł skup, od 1,5 mln zł wzywać sprzedaż. Złoto i srebro przyjmuje się w godz. 11—13.

W kantorze przy ul. Pstrowskiego 25 za sztabkę złota o wadze 100 g trzeba zapłacić 11 mln 500 tys. zł. Cztery dukaty kosztują 1,6 mln zł, jeden dukat 445 tys. zł, 20 dolarów („wolnościówka”) — od 3,6 mln zł w górę. W kantorze można również nabyć kamienie szlachetne: brylanty, opale turkusy, cyrkonie, ametysty, szmaragdy.

Notowania walutowe

Przelicznik banku PeKaO

(eksport wewnętrzny)

	bon PeKaO		
Australia	1 dolar	0,74	
Austria	100 szylingów	8,07	
Belgia	100 franków	2,77	
Dania	100 koron	14,92	
Finlandia	100 marek	24,07	
Francja	100 franków	16,87	
Grecja	100 drachm	0,51	
Hiszpania	100 peset	0,91	
Holandia	1 florzen	0,50	
Japonia	100 jenów	0,62	
Kanada	1 dolar	0,82	
Liban	100 funtów	0,14	
Norwegia	100 koron	14,78	
Portugalia	100 escudo	0,56	
RFN	100 marek	56,78	
Szwajcaria	100 franków	66,70	
Szwecja	100 koron	15,70	
Luksemburg	100 franków	2,77	
Turcja	100 funtów	0,0323	
Wielka Brytania	1 funt	1,61	
Włochy	100 lirów	0,0741	

Ceny walut krajów socjalistycznych z turystyczną dopłatą

BULGARIA: 1 lew — 2742 zł	RUMUNIA: 1 lej — 292 zł
CSSF: 1 korona — 362 zł	WĘGRY: 1 forint — 163,45 zł
NRD: 1 marka — 1130 zł	ZSR: 1 rubel — 1736 zł

Nowinki na dziale

Aronia ma małe wymagania...

Czarnoowocowa, jarzębina — Aronia — pochodzi ze wschodnich stanów Ameryki Północnej, łatwo przystosowuje się do różnych warunków klimatycznych, odporna na mróz — dobrze się czuje i plonuje w klimacie kontynentalnym. Roślina ma małe wymagania glebowe (poza ziemią kamienistą, żwirową czy bagienną), najlepiej czuje się na stokach północnych i północno-zachodnich Półkuli system korzeniowy pozwala uprawiać ją na terenach o wysokim poziomie wód gruntowych. Krzewy sadzi się późną jesienią lub wczesną wiosną, szybko wchodzi w owocowanie (w 2—3 roku), odporne na choroby zwłaszcza grzybowe, czasem tylko występuje brunatna plamistość liści lub minilioza. Lubj światło i ma tendencję do silnego krzewienia się i zagęszczania. Celem uniknięcia obniżki plonu należy Aronię ciąć i przesiwlać. Produktivność trwa do 10 lat, przy dobrej pielęgnacji do 12 lat.

Aronia jest rośliną leczniczą — polecana w chorobach nadciśnienia, arteriosklerozy, doległościach żołądka, hemoroidów. Dodatkowo jest środkiem neutralizującym szkodliwe promieniowanie radioaktywne.

Owoce zebrane w „baldachogronach” dojrzewają w początku września w 80—90 dni od kwitnienia (czerwiec), są czarne, zaokrąglone z woskowym nalotem, zawierają dużo cukrów garbników, pektyn, soli mineralnych, witamin P a także C, A B2, B9, E i PP. Z soli to wapń, a także mikroelementy — rad molibden, miedź, mangan i bor.

Owoce używa się do wyrobu galaretek marmolad (pektyny) sok z aronii o ciemnoczerwonym trwałym kolorze dobry na wino lub jako dodatek do soków z innych owoców.

Za tydzień przedstawimy rewelację sezonu — krzew jagody o nazwie Taybeere. (Jak)

Przejmujące grozą doniesienia

(Dokończenie ze str. 1)

W związku z tragicznymi skutkami trzęsienia ziemi w Iranie, PCK wysłała pierwsze transporty z pomocą dla poszkodowanych. W

Już bez tajemnic

SZCZECIN (PAP). Grupa dziennikarzy szczecińskich zaproszona do radzieckiej bazy morskiej w Swinoujściu. Była to pierwsza tego typu wizyta. Dotychczas swinoujska baza była niedostępna nie tylko dla dziennikarzy. Choć widoczna jest doskonale, teoretycznie jej nie było.

Koleżance

HALINE CHODUR

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

koleżanki i koledzy z Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego

sobotę (23 bm.) samolot wojskowy Il-18 zabierze 5 ton mleka w proszku, 1 tonę pościeli, 1 tonę leków, 3 tony koców oraz odzież. Wszyscy, którzy chcą włączyć się w akcję pomocy, proszeni są o dokonanie wpłat na konto PCK: Bank Gdański, IV oddział W-wa, nr 300009-4444-132 z dopiskiem „Fundusz solidarnościowy”.

Ile kosztuje przeszczep wątroby?

WARSZAWA (PAP). Lekko licząc, wykonywany w Centrum Zdrowia Dziecka przeszczep wątroby u dzieci kosztuje około 10 tys. dolarów. Dokonano już kilku takich, pierwszych w Polsce operacji u dzieci. W porównaniu z cenami tych zabiegów na Zachodzie, jest to kwota niezbyt duża, jednak jak na polskie warunki jest ona znaczna. Mówiąc o niej, bierze się pod uwagę sam zabieg, sprzęt, krew, środki krwiotropne i antybiotyki. Nie uwzględnia się plac personelu, kosztów pobytu chorego w szpitalu itp.

**PUSTAKI
GRYS DO LASTRIKA
»TERRABONA«
ZABIERZOW
KOLEJOWA 48 ☎ 69**

PRACA

BUTIK zatrudni ekspedientkę ze znajomością języka angielskiego. Oferty 21521 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

PÓLHURTOWA sprzedaje niedźwiedzi, kotkonki, mulliny. Ceny od 3.125 zł za 1000 m Kraków, Nowowiejska 31 B.

DYREKCJA Starego Teatru im. H. Modrzejewskiej — sprzedaje fotele teatralne — zgłoszenia przyjmuje Dział Administracji, ul. Jagiellońska 5 — Tel. 21-36-45. K-3355

SPRZEDAM przedpłatę na Flata 126p — Tarnów, tel. 21-66-91 lub 21-20-40.

SKOPE 105 L, rok 1982 — sprzedam. Tel. 22-23-83. g-20403/prz

BIAŁY cement, gryz — sprzedam. Tel. 44-92-48. h-0011

LOKALE

DO wynajęcia mieszkanie 2-, 3-pokojowe z telefonem. Śródmieście. Oferty 2205 „Prasa” Kraków, Wielopole 1.

GARSONIERE — sprzedam. Telefon 78-23-74. g-21561

NIERUCHOMOŚCI

DOMY mieszkanie, parcele kupno — sprzedaż „PERFECT” Basztowa 18.

DZIAŁEKĘ budowlaną dużą — ul. Rzepichy — sprzedam. Tel. 37-73-43.

WILLE, mieszkania, pośrednictwo — mgr Koszek, Lea 8 (Dzierżyńskiego) — poniedziałki, środy.

DOMY, mieszkania, parcele — pośrednictwo — Mańkowski — Stradom 5.

DZIAŁEKĘ rekreacyjną do 100 km na południe od Krakowa — kupię. Oferty 91765 „Prasa” Kraków, Wielopole 1.

CENTRUM Krakowa: pół domu, garaż, ogród oraz komplet: brama wjazdowa, furka, słupki, papa — sprzedam. Tel. 11-21-58.

DZIAŁEKĘ budowlaną w atrakcyjnym punkcie Krakowa — kupię. Oferty z lokalizacją 91764 „Prasa” Kraków, Wielopole 1.

USŁUGI

ZALUŻE srebrzyste, kolorowe. Tel. 37-58-16.

DRUGIE (dodatkowe) drzwi, zamki, zabezpieczenia, antywłamaniowe, tapicerki, drzwi harmonijkowe, montuje „SOLIDNOŚĆ”. Tel. 43-41-80, do 16.

CYKLINOWANIE — układanie. Tel. 44-52-50. g-20349

ANTENY — montaż — gwarancja. — Tel. 47-39-83.

CYKLINOWANIE — tel. 11-83-58.

TAPICERKA drzwi, zamki, zabezpieczenia — Marzyński, 44-62-93.

MONTAŻ boazerii. Tel. 31-56-17.

DYWANWAP — tapicerka — czyszczenia. Tel. 37-17-84.

CYKLINOWANIE — tel. 12-68-49. g-7329

TAPICERKA drzwi — zabezpieczenia — zamki, Marzyński, 44-62-93.

VIDEOBAJT — przestrajanie telewizorów na system Secam-Pal w domu Klienta. Tel. 22-15-84 (9-13).

RÓŻNE

BIURO Podróży JTT oferuje: wizaż paszportów do RFN, Europy Zachodniej oraz Kanady i Australii, ubezpieczenia Westy, luksusowe autokary do RFN Kraków, ul. Sienkowskiego 29, tel. 34-16-23. g-20154

WIENIEN — koncesjonowana austriacko-polska, regularna linia autobusowa PTTK JORDAN — AUSTRIA-TRANS KRAFTFAHRLINIENBETRIEBSELSCHAFT Tel. 55-42-83 37-45-02 37-74-78 (całodobowy) K-2525

WYCIECZKI: Włochy 2.200.000,-, Francja 1.999.000,-, Turcja 550.000,-, Wczasy: Tatry Słowackie 560.000,-, Przejazdy: Wiedeń — Paryż, Kantor — Włazy — ubezpieczenia, DREAM, Topolowa 2, 21-01-51, 21-95-65, KRAK Pstrzowskiego 18, 56-48-97.

WIENIEN z „Max Plenty” — specjalne zezwolenie władz austriackich. Tel. 22-30-81, 33-54-98. Sprzedaż biletów, ul. Słowackiego 34 (kantor) i kantor na poczcie przy Dworcu Głównym. g-32021

PRZEJAZDY — Wiedeń, Paryż, Berlin Wycieczki — Turcja, 560.000, Berlin Zachodni 150.000, Francja 2.300.000 Izrael „UNITOUR”, Kraków, Stachiewicza 3. — Tel. 37-41-94 22-82-34, 66-33-63, 9-16

KOSTYMY kapełowe polecamy. — Nowowiejska 31 B.

TASIEMKI do drukarek komputerowych regeneruje „BARBAKANY” — tel. 66-03-27. K-2255

JACHT „Spark”, 4-osobowy — Mazury, wrzesień — do wynajęcia. Tel. 11-21-58.

Wytwornia

**LAMP
OGRODOWYCH**

poszukuje odbiorców

☎ 37-10-84

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dnia 3 lipca 1990 roku, o godz. 11 na Wydziale Wychowania Fizycznego Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, al. Planu 6-letniego 62a, pok. 305, paw. A-1, III p., odbędzie się **PUBLICZNA OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ** mgra ANASTASIOSA TSOUNGOSA nt.: „Kariera życiowa sportowców, jej uwarunkowania i wzory. Studium porównawcze” (do wglądu w Bibliotece Głównej AWF — Kraków, al. Planu 6-letniego 62a). Promotor: doc. dr hab. JANUSZ ZDEBSKI. g-22401

W dniu 5 lipca 1990 r. o godz. 12 w Instytucie Mechaniki Górniczej PAN w Krakowie, ul. Reymonta 27, w Dużej Sali Seminarijnej, odbędzie się **PUBLICZNA OBRONA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ** mgra inż. HENRYKA KALETKI, pt.: „O zmianach stężenia gazów w systemie wentylacyjnym ścian zawalowych” (do wglądu w Bibliotece Instytutu Mechaniki Górniczej PAN Kraków, ul. Reymonta 27). Promotor: prof. dr hab. inż. WACŁAW TRUTWIN — IMG PAN Kraków.

Recenzenci: prof. dr hab. inż. JANUSZ ROSZKOWSKI — AGH Kraków, prof. dr hab. inż. ANDRZEJ STRUMIŃSKI — Politechnika Wrocławska. K-3448

W dniu 3 lipca 1990 r. o godz. 12 w sali konferencyjnej Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej, ul. Warszawska 24, II p., odbędzie się **PUBLICZNA DYSKUSJA NAD ROZPRAWĄ DOKTORSKĄ** mgr inż. BASILA N. UBANWY nt.: „Zastosowanie metod optymalizacji statycznej przy doborze turbosprężarki z upustem spalin do wysokoprężnego silnika trakcyjnego” (do wglądu w Bibliotece Głównej Politechniki Krakowskiej). Promotor: doc. dr hab. inż. MARIAN KOWALCZYK — Politechnika Poznańska. K-3455

ORBIS NOWA HUTA

os. Centrum B, bl. 8, tel. 44-22-31

zaprasza

w godz. 10—17

pośrednictwo:

- paszportowe
- wizowe
- ubezpieczenia „Warta”

Lato'90

- Bulgaria, Rumunia, WRL, Jugosławia, Turcja
- Berlin Zach. — 1 dzień

K-3551

PRZEDSIĘBIORSTWO SPEDYCH KRAJOWEJ

Oddział Terenowy w Krakowie, ul. Kamienna 10

zatrudni

na korzystnych warunkach płacowych:

- Δ głównego księgowego,
- Δ głównego specjalistę ds. eksploatacji.

Informacji udziela Dział Służb Prasowalnych, tel. 33-60-77 wewn. 64 lub 24. K-3234

CENTRALNY OŚRODEK OŚWIATY I POSTĘPU W ROLNICTWIE

Zakład w Krakowie

oferuje najtańsze wczasy rodzinne na wsi

399 tys. za 2 tygodnie (za 1 osobę)
woj. przemyskie, nowosądeckie, tarnowskie,
częstochowskie, krakowskie

Zgłoszenia i informacje: Kraków, ul. Meiselsa 1, pokój 209,
tel. 22-73-58, 22-47-23.

PRZEDSIĘBIORSTWO „MATEX” S.A.

ODDZIAŁ W KRAKOWIE

al. Planu 6-letniego 1a (Czyżyny), telefon 43-12-20, skr. pocz. 264

przyjmie do pracy

SPECJALISTÓW W ZAKRESIE OCHRONY ŚRODOWISKA

Oferowana praca związana jest z opracowywaniem koncepcji, projektowaniem i wykonawstwem na zasadach umowy o pracę, umowy zlecenia i o dzieło. Zgłoszenia pisemne, osobiste lub telefoniczne prosimy kierować pod adresem i telefonem K-3153

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA

IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

ODDA W NAJEM LUB AGENCJĘ

PROWADZENIE BUĖETU GASTRONOMICZNEGO

w budynku przy ul. Podchorążych 2.

Oferty prosimy kierować do Działu Spraw Studenckich, ul. Podchorążych 2, pok. 169—170, tel. 37-96-11. K-3274

PRZEDSIĘBIORSTWO

PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE

„POLIFARB”

spółka z o.o.

44-100 Gliwice, ul. Piebiscytowa 1

Uprzejmie informujemy o otwarciu kolejnego magazynu wyrobów lakierniczych. Magazyn Nr 6 w Krakowie-Płaszowie, os. Rybitwy, ul. Biskupińska 1 na terenie Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich KPRI rozpoczął działalność w dniu 1 czerwca 1990 r.

Magazyn prowadzi sprzedaż wszystkich produkowanych w kraju wyrobów lakierniczych, zarówno na cele zaopatrzeniowe jak i rynek detaliczny.

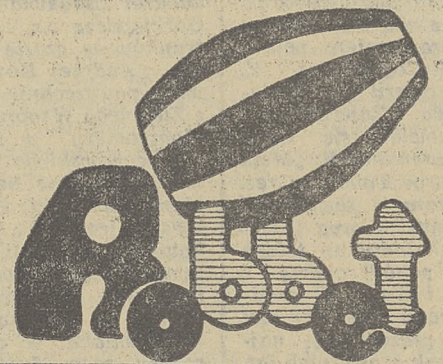
oferujemy:

— lakiery, farby podkładowe antykorozyjne, kity szpachlowe, farby emulsyjne, emalie renowacyjne, farby i emalie chłorokauczukowe, emalie ogólne stosowania w tym emolaki i inne wyroby lakiernicze specjalistyczne oraz rozcieńczalniki do w.w. wyrobów

gwarantujemy:

— wysoką jakość, konkurencyjne ceny, sprawna obsługa
Zapraszamy: przedsiębiorstwa, zakłady produkcyjne, remontowe, usługowe, jak również sklepy detaliczne.

Informacje telefoniczne uzyskać można pod nr 55-02-90 lub 55-19-74, wewn. 8.



poleca swoje usługi

- robót ogólnobudowlanych i remontowych
- produkcji atestowanych betonów i zapraw wszelkich marek
- transportu betonów i zapraw po cenach konkurencyjnych
- podawania betonu pompą Stetter

Gwarantujemy wysoką jakość i terminowość usług.
Zapraszamy: ZUBK „Robbi” Kraków, os. Kurdwanów, ul. Niecki 27, tel. 55-46-24. K-3509

O tym też należy pamiętać!

USŁUGI POGRZEBOWE

- organizacja pogrzebów
- wieńce, wianki
- karawan
- zamiejscowe przewozy zwłok

świadczą

ZAKŁADY USŁUG POGRZEBOWYCH

SPÓŁDZIELNI PRACY USŁUG KOMUNALNYCH „LAUR”

ul. Kopernika 8, tel. 22-43-17

ul. Celna 6, tel. 56-15-91

ul. Czarnowiejska 38, tel. 33-45-00

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

USŁUG KOMUNALNYCH

ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76

Całodobowa informacja, tel. 33-45-00

K-3420

Skład Celny Przedsiębiorstwa Usług i Ekspertyz Naukowo-Technicznych

PROGRESS

Sp. z o.o. Kraków ul. Widok 8, ☎ 33-58-63
oferuje przedsiębiorstwom oraz osobom prywatnym wysokiej jakości i po atrakcyjnych cenach, za dewizy i złotówki:

- SPRZĘT MIKROKOMPUTEROWY XT, AT, 386, 486 — wraz z częściami zamiennymi
- urządzenia peryferyjne
- systemy informatyczne ewidencyjne (FK, GM, ST, PNU, KADRY, PŁACE itp) i specjalistyczne (na zamówienie).

- PRZYKŁADOWE CENY SPRZĘTU:**
- PC/XT (10 MHz, 640 KB, FDD 2x360kB) — 480 USD
 - PC/AT 12MHz, 1Mb, FDD 1,2 Mb (360kB) — 700 USD
 - PC/AT 386, 25 MHz, 2Mb, FDD 1,2 Mb (360kB) — 1800 USD
 - monitor 14" AMBER — 135 USD
 - drukarka Seikosha SP 1800 — 183 USD
 - drukarka Seikosha MP 5350 — 542 USD
 - drukarka STAR LC 15 — 442 USD
 - HDD SEAGATE-ST-225 (20Mb) — 215 USD
 - HDD SEAGATE-ST-251-1 (40Mb) — 350 USD

K-2858

ROBOTY WYBURZENIOWE

z zastosowaniem młotów Kruppa zainstalowanych na koparkach gąsienicowych M250H; K-611 i kołowej K-406 oraz przy pomocy innego sprzętu zmechanizowanego

prowadzi

PRZ „BUDOSTAL-S” Kraków, ul. Przewóz 34, tel. 55-20-33
WYKONUJEMY PRACĘ SOLIDNIE I TERMINOWO.

K-3210

FIRMA „CONCORDIA”

41-800 Zabrze, ul. 3-go Maja 80

WYKONA:
— odlewy żeliwne od 1 kg do 40 kg pojedyncze i seryjne do 50.000 szt. z żeliwa maszynowego ŻL 200 do 250, moc przerobowa roczna — 1.000 ton.

OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY:

- grzejniki żeliwne — cena 1 żebka 26.900 zł
- blachę falistą ocynkowaną o grubości 0,53 mm w cenie 39.900 zł za arkusz o wymiarach 2 m x 0,87 m (cena 1 m² 22.900 zł)
- rury spustowe z blachy ocynkowanej o długości 1 metra
Ø 120 mm w cenie od 10.000 do 12.000 zł/szt.
Ø 150 mm w cenie od 12.000 do 14.000 zł/szt.
- rynny z blachy ocynkowanej o długości 1 metra
Ø 120 mm w cenie od 8.000 do 10.000 zł/szt.
Ø 150 mm w cenie od 10.000 do 12.000 zł/szt.
oraz inne przekroje na zamówienie
- płytki lastrico 25x25x2,5 cm (czarne i brązowe) w cenie 35.000 zł/m²
- parapety lastrico gr. 4,0 cm (czarne i brązowe) w cenie 125.000 zł/m², wymiary wg zamówienia
- boazerie ściertowe i jodkowe w cenie od 30.000 do 33.000 zł/m²

Blizszych informacji udziela się telefonicznie: 71-66-01, g-27864

INTER FART

SPÓŁKA AKCYJNA

oferujemy za złotówki

KSEROKOPIARKI

firm

CANON I RANK XEROX

(wszystkie modele)

oraz:

- telefaxy
- papier do telefaxów i kserokopiarek
- maszyny do liczenia pieniędzy

ZAPEWNIAMY:

- natychmiastową dostawę
- montaż i przeszkolenie
- roczny serwis gwarancyjny
- serwis pogwarancyjny

ZAPRASZAMY

P.H.U. INTER FART S.A. — 31-317 KRAKÓW
ul. GNIEZNIENSKA 7, ☎ 37-92-71 TLX. 032/6533 INFA PL

Przestrajanie telewizorów

na system pal/secam/pal
foni 5,5/6,5 MHz
wszystkie typy, gwarancja 1,5 roku —
„Astel” — serwie Philips, dawniej
ul. Płarcka 2, obecnie Baluckiego 8,
tel. 66-09-99

Wizy RFN ubezpieczenia

co tydzień antekarem do 25
miał RFN. Tel. 66-19 21.

**PPZ „EVAPOL”
KOSMETYKA KOLOROWA**

zaprasza
do hurtowni kosmetycznej
Kraków,
ul. Centralna 91,
☎ 43-39-15

- Przejazdy: RFN, Paryż, Rzym, Londyn, Wiedeń, Zurych i in.
- ubezpieczenia — wizy
- zgłaszanie wolnych miejsc w autach prywatnych, busach

BP „Euroman”
Kraków
tel. 56-40-28 (12—17)

DO BERLINA ZACHODNIEGO z „KRAKTUREM”

za 120 000 zł
wyjazdy w poniedziałki i czwartki.
informacje: al. Słowackiego 48,

☎ 33-55-95,
33-84-70
(9-16)

DRESY

w pełnym wyborze na wakacje i wczasy
poleca
sklep „Bravo”
ul. Karmelicka 14 (oficyna).

KRĘGI BETONOWE ZBROJONE

na bazie cementu P-350
Ø 1000 Ø 800
Ø 500 — przepusty drogowe
DACHÓWKI CEMENTOWE BARWIONE
Zamówienia: Kraków, tel. 48-35-12.

ZAKŁAD MONTAŻU BOAZERII

wykonuje usługi z materiałów własnych lub powierzonych.
LESZEK GARGA,
☎ 11-19-76

Hurtownia KOSMETYCZNO-GALANTERYJNA

zaprasza producentów i handlowców
DO WSPÓŁPRACY.
Kraków,
ul. Centralna 91,
☎ 43-39-15

BUDYNKI I BUDOWLE

Przedsiębiorstwo uspołecznione
przyjmuje do wykonania
osób prywatnych.
Informacje —
☎ 56-22-35

RZEMIEŚLNICZY HANDLOWCY

HURTOWNIA „CENROGAL”
oferuje.
NICI, GUZIKI PASMANTERIE, GALANTERIE, ZAMKI BŁYSKAWICZNE.
Zapraszamy do naszej hurtowni w Krakowie, przy ul. Głogowskiej 7. (wejście od ul. Grzybki 7)
CENY HURTOWE!

Hurtownia „MARKUS” Kraków poleca szeroki

WYBÓR NAPOJÓW

soki owocowe, coca-cola, fanta, sprite, piwo oraz najtańszą w Polsce hiszpańską „Sangrię”.

☎ 66-69-25,
56-38-82

EKBIS

- *KOMPUTERY IBM - PC !!! XT już od 457 USD !!! !!! AT już od 749 USD !!!
- *MONITORY, DRUKARKI
- *DYSKI MGT. DYSKIETKI
- *MAT. EKSPLOATACYJNE
- *INNY SPRZĘT

ze Składu Celnego **OFERUJĘ** PUPH „EKO-BIS” sp. z o.o.

Biurowisko: Kraków ul. Mogilska 25 pok. 1006
tel. 012/11-60-22 w456
tlx: 0322576
OPROGRAMOWANIE
Systemy, Utility, Aplikacje
ZAPRASZAMY

„BAJTEK” KOMPUTERY

Najtańsze komputery i oprogramowania w sklepie firmowym „Bajtek”, Pstrowskiego 9

Wiedeń
Berlin Zachodni
Paryż, Hamburg
Najtańszy przejazd
Tel. 55-56-71, 22-15-64
12-64-53

SUPER OKAZJA!!!
tylko do końca czerwca
promocyjną sprzedaż:
magnetowidy - 299 \$
odtwarzacze - 199 \$
wieże - 119 \$
kasety video
płytki ceramiczne
armatura łazienkowa

NATYCHMIASTOWY ODBIÓR * SERWIS ZAGWARANTOWANY
zapraszamy:

- ◆ KRAKÓW, ul. Wybickiego (DH Gigant).
- ◆ Kraków — Stradom 12
- ◆ NOWA HUTA-MISTRZEJOWICE, ul. Wiślicka (Pawilon Wypożyczenia Mieszkań) płytki ceramiczne
- ◆ NOWA HUTA, ul. II Pułku Lotniczego (pawilon „Unitry”)
- ◆ TARNÓW, ul. Krakowska 2 (Duet)
- ◆ NOWY SĄCZ, ul. M. Skłodowickiej 14
- ◆ WADOWICE, ul. Trybunalska 6
- ◆ NOWY TARG, Kazimierza Wielkiego 4.

POLECAMY:

- ◆ przestrajanie i naprawę wszystkich typów sprzętu audio-video, montaż dekodów pal-secam oraz transkodów

Krótkie terminy — najniższe ceny!
INFORMACJE: tel. 33-28-16,
33-45-72 KRAKÓW

CERAMZBYT

Kraków, ul. Bratysławska 5
tel. 33-12-07
oferuje:
● DACHÓWKĘ RZYMSKĄ podwójną
● PUSTAKI
● ŻUŻŁOWOBETONOWE
● CEGŁĘ.

VICTOR

Kraków, tel. 33-12-62
przejazdy, wycieczki
— Paryż
— Wiedeń
— Włochy
— Berlin Zachodni
Komfortowy autokar (video, TV, bufet).
Realne ceny.

SKOŁA JĘZYKA ANGLAMERYKANSKIEGO

Filia w Krakowie

uprzejmie informuje, że z dniem 1.09.1990 r. przenosi swą siedzibę do gmachu VII Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie, ul. Skarbińskiego, tel. 37-42-91. Serdecznie zapraszamy na wpisy do naszej szkoły w semestrze jesiennym w dniach 20, 21, 24, 25 i 26.09.1990 r. Blizsze informacje w komunikacie prasowym na początku września.

Naszym miłym Słuchaczom życzymy udanych wakacji.
K-3284

Uwaga absolwenci szkół podstawowych!

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w Krakowie

organizuje

dwuletnie

kursy gospodarstwa domowego

z przygotowaniem do zawodu kelnera-bufetowego

Zgłoszenia: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 22-85-89 w godz. 8—17.

ZRÓB TO SAM!

- Skaj tapicerski, kaletniczy, szewski
- tkaniny powlekane krawieckie i techniczne, ortafion
- pianka krawiecka
- ocieplacz na piance
- gabka tapicerska
- naszywki i metki żakardowe
- guma ozdobna i pasmanteryjne
- guziki zatrzaski i okucia do diżonu
- kłamry

SKLEP

Kraków, ul. Brodzińskiego 3
(Rynek Podgórski) tel. 56-19-15

KRAKOWSKA STOCZNIA RZECZNA

WYNAJMIĘ ZARAZ

w nowym budynku socjalno-administracyjnym

POKOJE NA CELE BIUROWE.

Warunki do uzgodnienia w Dyrekcji,
Kraków, ulica Stoczniovców 1. Telefon 56-16-00
K-3142

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „RUCZAJ-ZABORZE” w Krakowie

zatrudni

- ▲ ZASTĘPCĘ PREZESA ds. inwestycyjno-technicznych
- ▲ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Informacje osobiste: Kraków, ul. Baraka 19, telefonicznie 66-42-99, 66-88-98.

JUREXIM

poszukuje do pracy w Austrii i RFN

oraz w kraju

- ▲ spawaczy z uprawnieniami
- ▲ elektromonterów z uprawnieniami SEP pow. 30 kV — na dobrych warunkach płacowych

INFORMACJE: Kraków, Rynek Główny 22, III p., w godz. 9—14.
K-3361

CHCESZ BUDOWAĆ TANIO I SZYBKO?

Przyjdź do nas

WIELOBRANŻOWE BIURO PROJEKTÓW

Kraków, ul. Przy Rondzie 6 pokój 810, tel. 11-45-11 wewn. 266

OFERUJE

- ◆ KOMPLEKSOWE OPRACOWANIE DOKUMENTACJI wraz z zastępstwem inwestorskim i realizacją pod klucz
- ◆ POŚREDNICTWO W ZAKUPIE DZIAŁEK pod budownictwo jednorodzinne

Godzina handlowa w projektowaniu 4.000—5.000 zł.

Przedsiębiorstwo Projektowania i Dostaw Kompletnych Obiektów

„CHEMADEX”

w Krakowie ul. Lea 114

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- TOKARZA
- STOLARZA
- TECHNOLOGA ds. mechaniczno-spawalniczych
- TECHNOLOGA chemii nieorganicznej

Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Osobowych tel. 37-21-33 wewn. 283 lub 37-42-19

KRONIKA KRAKOWSKA

Kadrowe propozycje do Zarządu nie zyskały dostatecznego poparcia w Radzie Miasta

Wiceprezydencki pat w Krakowie

Po wyborach, w których zdecydowanie zwycięstwo odnieśli kandydaci Komitetu Obywatelskiego, obawiano się, że dyskusje w Radzie Miasta Krakowa będą pozbawione polemiki. Nie bardziej błędnego. Emocje związane z konstruowaniem władz miasta nie skończyły się bowiem wraz z wyborem prezydenta, gdyż jeszcze większe kontrowersje powstały w trakcie zaplanowanych na wczoraj wyborów jego zastępców.

Rada ustaliła, iż zarząd będzie się składał z siedmiu osób, a prezydent Jacek Woźniakowski zaprezentował swoje kandydatury. Jak powiedział, jest przy tym zwolennikiem, by „zarząd był zwarty i składał się z osób skłaniających się ku podobnym rozwiązaniom, co jest warunkiem jego sprawnego działania”. Zaznaczył przy tym, że prowadził rozmowy (w sprawie wiceprezydentury) z Edwardem Nowakiem, ale po dyskusjach prezydent „utwierdził się w przekonaniu, że jego obecność (E. Nowaka)

Cel akcji: zdrowe środowisko w Krakowie

W ostatnich dniach przebywała w Krakowie delegacja Senatu Berlina Zachodniego na czele z dr. Klaussem-Martinem Grothem. Brała ona udział w 2. międzynarodowym kongresie ochrony środowiska, który odbył się w naszym mieście. Goście w czasie swojego pobytu przeprowadzili rozmowy m.in. z wojewodą krakowskim Tadeuszem Piekarczykiem i prorektorem Politechniki Krakowskiej prof. dr. hab. inż. Władysławem Hejmo. Przyjęto harmonogram prac zmierzających do uruchomienia akcji „zdrowe środowisko Krakowa”. Członkowie delegacji niemieckiej wyrazili także chęć nawiązania współpracy z Radą Miasta Krakowa obejmującej problematykę ochrony środowiska.

RAI UNO SOBOTA

7.00 „Wilki atakują w stadzie” - film fab. 8.45 IX Symfonia Beethovena. 9.45 Pszczółka Maja. 10.10 „Podwójne śledztwo” - film krym. 11.00 Historia raizmu: apartheid. 12.00 Dziennik. 12.05 „Nils Holgherson” - film anim. 13.30 Dziennik. 14.00 Wiadomości z Mondialu. 14.15 „Bongo i trzech poszukiwaczy przygód” - film USA. 5.30 Tygodniowy program tv. 15.45 Dzisiejsi artyści: F. Simongin. 16.15 Minuta zero. 16.45 Neapol. mecz w ramach finałowej ósemki Mondialu. 19.00 „Tao, Tao” - film anim. 19.25 Niedziela Ewangelia. 19.40 Wiadomości. Mondialu. 19.50 Prognoza pogody. 20.00 Dziennik. 20.40 „Miłość, ból i cała przeklęta reszta” - film USA. 22.30 Dziennik. 22.40 Wydarzenia tygodnia. 23.30 „Alfred Hitchcock przedstawia” - film krym. 23.55 Dziennik. 0.30 Wiadomości z Mondialu. 1.00 Prognoza pogody. 1.05 „Przewrotny pocałunek” - film USA.

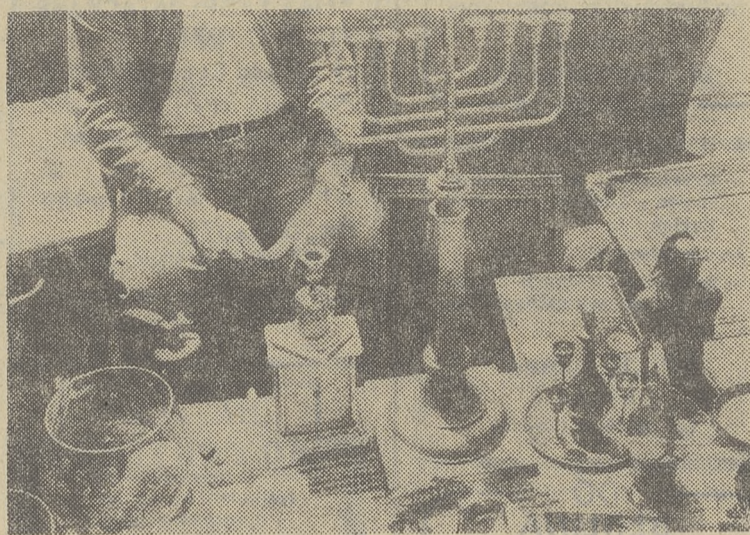
NIEDZIELA

7.00 „Kroniki marsjańskie” - serial USA. 8.45 Pszczółka Maja. 9.15 „Wilki nocy” - film dok. 10.00 Zielenia linia - mag. ekologiczny. 11.00 Msza św. 12.00 Program religijny. 12.15 Zielenia linia - II część. 13.30 Dziennik. 14.00 Wiadomości z Mondialu. 14.15 Monża: zawody automobilowe. 15.30 „Tao, Tao” - film anim. 15.50 „Beany i Cecil” - film rysunk. 16.15 Minuta zero. 16.45 „Czarodziej” - serial. 17.40 Wspomnienia z 40. Festiwalu Piosenki San Remo. 19.50 Wiadomości z Mondialu. 20.00 Dziennik. 20.35 Niedziela sportowa. 20.45 Medalion: mecz w ramach finałowej ósemki. 22.55 Spółka. 24.00 Dziennik. 0.10 „Skradzione godziny” - film fab.

ono już bez udziału prezydenta, gdyż J. Woźniakowski stwierdził, iż musi wyjechać do Warszawy na zaplanowane wcześniej spotkanie. Ponieważ tajne głosowanie wśród radnych w sprawie „akceptacji przez ogół wypracowanego kompromisu personalnego” (było to tylko nie zobowiązujący sondaż), nie

przyniosło przekonujących wyników, postanowiono przerwać obrady do poniedziałku. Uznano, że poprzedzone one będą jeszcze rozmowami z prezydentem Woźniakowskim, które podejmie wydelegowana grupa radnych - m. in. reprezentantów przeciwnych opcji. (js)

Targi kolekcjonerskie... za zielone



Fot. Michał Kaszowski

Piękna pogoda, wyjątkowa atmosfera „Dni Krakowa” niezwykająci goście, którzy przyjechali na festiwal Sławomira Mrożka sprawiły, że zwiększyła się frekwencja, asortyment towarów sprzedawanych na

plycie Rynku, ale też i ceny. Za widoczny na zdjęciu srebrny świecznik żądano bagatela... 1800 dolarów. Targi kolekcjonerów trwa również będą dzisiaj i w niedzielę. (MK)

„Dni Krakowa” i Festiwal Mrożka

DZIS
W RYNKU GŁÓWNYM o godz. 12 pochód janników; godz. 11-12 na scenie plenerowej przed Sukiennicami wystąpi GITIS - Moskwa, a w godz. 16-19 ze spektaklem „Pieśń” PWSZ z Łodzi; o godz. 15 koncert orkiestr dętych, o godz. 17.30 zespoły Pałacu Młodzieży; „Małe Słowianki”; „Jama S”
W IANKI na bulwarach wiślanych pod Wawelem o godz. 17.30 (start balonem, jazz, regaty wioślarskie, występy; o godz. 22.30 pokaz ogni sztucznych).
W TEATRACH: im. J. Słowackiego godz. 15 „Tango” (Teatr Polski Warszawa); Ludowy, godz. 19 „Emigranci” (Teatr przy Sławowskiej 14, godz. 21.30 „Emigranci” (Studio MCHAT - Moskwa); „Piwnica pod Baranami”, godz. 23 „Piwnica dla Mrożka”.

JUTRO
SPŁAWIKOWE MISTRZOSTWA KRAKOWA, ogólnodostępne, brzeg Wisły (od ul. Tyńkieckiej do mostu Powstańców Śląskich).
WYSTAWA PSÓW RASOWYCH i II klubowa wystawa wyźłów, godz. 9 park Jordana.
PLAC NA STAWACH godz. 15 - XI Bal na Placu.
W RYNKU GL. godz. 17 - koncert „Małe Słowianki” i Krak. Chór Dziecięcy; na scenie plenerowej przed Sukiennicami godz. 11-14 „Zdarzyło się raz na dworcu” (Espace Acteur - Paryż), 16-20 „Ćwiczenia z Mrożka” (PWSZ Warszawa).
W TEATRACH: PWSZ, ul. Warszawska godz. 15 „Sceny erotyczne ze scen Mrożka” (studenci teatrológii UJ); Grotka godz. 17 „Serenada”; „Karol” (Teatr Łalki Moskwa).
Pozostałe spektakle w ramach Festiwalu Mrożka podajemy obok w repertuarze teatrów.

Legndy, które warto przypomnieć

Wanda i Jan w noc świętojańską

Legndy, które warto przypomnieć
L udowe obrzędy świętojańskie na cześć wody i Stoica kulturowane są dziś coraz rzadziej w okresie letniego przesilenia, choć należą do najstarszych przedchrześcijańskich w Europie. Za bóstwo stoiczne i wodne badacze uznają naszą legendarną Wandę, „co nie chciała Niemca” lecz wolała śmierć w falach Wisły. Postać Wandy związana jest ściśle z Krakowem, z Wawelem i Wisłą.
Noc z Wandy na Jana, noc palenia sobótek, uznawana była za magiczną. Siłą szczególną moc uzdrawiającą miały zbierać tej nocy zioła - wśród dziewięciu, zwłaszcza rumianek i dziurka bez. W sprawach miłosnych zieleni szczególnie był czerber, z którego wrózono, jakie będzie przyszłe małżeństwo; zieleni najbardziej świętojańskim była bylica, ozdabiano nią na Podlasiu i w Krakowskiem - bramy i wejścia, wierząc że rośliny zdłumuje uroki i „złę oczy”. W tę noc, zwaną również nocą Kupala, na cześć starożytnego bóstwa, zakwitła niewidzialnie paproć, palono sobótki, dziewczyny puszczały na wodę wianki, wróżąc sobie przyszły los, a młodzież bawiła się i tańczyła przy ognisku do rana.
W wigilię Jana, patrona wody św. Jana Chrzciciela, czyszczono studnie, wrzucając do nich sól poświęconą w dzień św. Agaty; wierzono, że dopiero po Janie można się kąpać w rzekach bez szkody dla zdrowia i że dopiero Jan „zapala” jagody, aby dojrzewały. (MK)

Jeszcze raz okazja

Bardzo tania sprzedaż rzeczy nowych i używanych organizuje Społeczna Szkoła Podstawowa w budynku PAN - Sławowska 17, w sobotę, godz. 10-15. Dochód przeznaczony na fundusz szkoły.

Tańszy fryzjer dla emerytów i rencistów w Krowodrzy

Na prośbę Koła Emerytów i Rencistów w Krowodrzy Zarząd Spółdzielni Pracy Fryzjersko-Kosmetycznej „Fala” - postanowił, że dziś zakłady tej firmy (zlokalizowane w Krowodrzy) świadczyć będą podstawowe usługi fryzjerskie (damskie i męskie) z zastosowaniem 50 proc. zniżki dla członków tej organizacji. Tak więc między godziną 8 a 15 można się taniej ostrzyć lub uczesać w zakładzie przy ul. Lea 12, Kazimierza Wielkiego 41 i 18 Stycznia. (r)

1990 CZERWIEC Sobota 23 Wandy jutro Jana

UWAGA. KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność dobra, drogi miejscami mokre. Sytuacja biometeorologiczna spowoduje w strefie burz przejściowej objawy pogorszonego samopoczucia i zakłócenia czasu reakcji.

NIEDZIELA CHIRURG OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ - Trynitarska 11. CHIRURGII DZIECI - Prokocim. LARYNGOLOGICZNY - Kopernika 23a. OKULISTYCZNY - Witkowska. UROLOGICZNY - Prądnicka 35; pozostałe bez zmian.

Teatry

Dyżury

APTEKI: Rynek Główny 42 - tel. 22-23-71, Długa 83 - tel. 33-42-90, Krakowska 1 - tel. 22-19-93, Pstrowskiego 94, tel. 66-69-50, Kozłowska - tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego 114 - tel. 37-44-01, Centrum C bl. 6, tel. 44-17-19, Centrum A bl. 3 - tel. 44-17-36, os. Niepodległości 3, tel. 48-01-27, Skawina, Ogrody 101, Myślenice, Zeromskiego 10.
POGOTOWIE RATUNKOWE Łazarza 14: 999 - wezwania do wypadków: zachorowania i przewozy: 22-29-99 centrala 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Kazimierza Wielkiego 117 33-39-99, Białoprądnicka 8 34-39-99, Skawina: 999, 76-14-44, Prokocim: Teligi: 55-59-99, Wieliczka: 78-12-89 alarmowy: 999, Myślenice: 999, Krzeszowice: 99, 206-20, Proszowice: 9, Jerzmanowice: 384, 48, Niepołomice: 198, 21-02-09, Iwanowice: 99.
INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 - czynna całą dobę.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8-14 (zgłaszanie wizyt domowych 8-12).
SRÓDMIESCIE: al. Pokoju 4 - tel. 11-83-96 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14), Skawińska 8 - tel. 66-34-52, Długa 38 - tel. 22-86-77, Radomska 36 - tel. 11-26-44, Ulanów 29a - tel. 11-53-33
NOWA HUTA: os. Jagiellońskie 1 - tel. 48-00-44 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14) os. Na Skarpie - tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek - tel. 48-20-70, os. Wzgórza Krzesławskie - tel. 44-57-77.
KROWODRZA: Wójtowska 3 - tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14), Rusznikarska 17, tel. 34-01-27, os. Widok - tel. 37-07-40, al. Krasińskiego 28 - tel. 22-52-66
PODGÓRZE: Gen. Kutrzeby - tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14), Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27 - tel. 66-38-72, Niemcewicz 7 - tel. 66-87-00, Na Kozłowiec - tel. 55-16-11
NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 66-80-00 - czynna w godz. 9-21.30.
TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 - czynny w godz. 16-22
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 998 - czynny w godz. 14-19
MIĘDZYNARODOWA I KRAJOWA POMOC DROGOWA POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO, Kawory 3, tel. 37-55-75, czynna 10-18.
NIEDZIELA PRZYCHODNIA przy ul. Kronikarza Galla 24 (Przychodnia Rejonowa) w zakresie poradni ogólnej i dla dzieci oraz gabinetu zabiegowego, czynna w godz. 8-14, Tel. 37-21-35.
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: nieczynny. Pozostałe informacje bez zmian.

SZPItale

SOBOTA CHIRURG OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ - Wrocławska 1. CHIRURGII DZIECI - Prądnicka 35. LARYNGOLOGICZNY - Nowa Huta. OKULISTYCZNY - Witkowska. UROLOGICZNY - Grzegorzewska 10. MYŚLENICE, Szpitalna 2. PROSZOWICE, Kopernika 2; inne oddziały szpitali wg rejonizacji.
Z kroniki wypadków
Na ul. Zwierzynieckiej została potrącona przez samochód 84-letnia Bronisława G., zam. ul. Tarkowska 13. Doznała urazu głowy. Na ul. 1 Maja samochód potrącił Józefa L., 1.70, która z obrażeniami głowy została przewieziona do szpitala. W budynku przy ul. Rybaltowskiej 24 wybuchł pożar. Spłonęło wyposażenie kuchni i pokoju. Straty wynoszą ok. 20 mln zł.

SOBOTA

KAMERALNY - 19: „Wiosna Narodów”. SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ 14 - festiwal Mrożka - 21.30: „Emigranci”. LUDOWY - 19: festiwal Mrożka „Emigranci” (Theatre du Gue - Paryż). SCENA OPERETKOWA - (Lubicz 48) - 19.15: „Student żebrak”. STU (al. Krasińskiego 16) - 19.15: „Wariat i zakonnica”. KTO (SCK „Pod Jaszczurami”) - 19: „Łysa śpiewaczka”. JAMA MICHALIKA - 22.15: „Odnowa od nowa”. Teatr im. Słowackiego - festiwal Mrożka - 15: „Tango” (Teatr Polski z Warszawy).

NIEDZIELA

STARY - festiwal Mrożka - 20.30: „Portret” (Deutsche Theater Gottingen). KAMERALNY - festiwal Mrożka - 20.30: „Striptease” (Studio „Człowiek” - Moskwa). SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ 17: „Emigranci” (5 Studio MCHAT-u - Moskwa). LUDOWY - 18.30: „Policja”. SCENA OPERETKOWA, STU: nieczynne. SCENA OPEROWA - 19.15: „Cyganeria”. JAMA MICHALIKA - nieczynna, pozostałe jak w sobotę.

Filharmonia

NIEDZIELA (Opactwo w Tyńcu) - godz. 17.15 - Tyński recital organowy. Leszek Werner - organy, Chór Kameralny „Cantus” pod dyrekcją Włodzimierza Siedlika.

Kino

SOBOTA

APOLLO: „Przygody Rabina Jakuba” (fr. 12 l.) - 10, 16, „Deja vu” (pol. 15 l.) - 12, „Kabaret” (USA 18 l.) - 18, „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek” (ang. 18 l.) - 20.15. KIJÓW: „48 godzin” (USA 15 l.) - 16.15, 18, „Czarownice” (USA 18 l.) - 20. KULTURA: „Nico” (USA 15 l.) - 14, 16, 18, „Nietykalni” (USA 18 l.) - 20. MIKO: „Złota łódź podwodna” - 16, „Porno” - 18, 20. SPINKS: „Zadziwiające przygody muszkieterów” (rum. b.o.) - 12, „Emmanuelle” (fr. 18 l.) - 16, 18, 20. SWIT: „Hell Camp” (USA 18 l.) - 16, 20.15, „Rain Man” (USA 15 l.) - 18. ŚWIATOWID: „Pracująca dziewczyna” (USA 15 l.) - 16, „Porno” (pol. 18 l.) - 18, „Rykoszet” (USA 18 l.) - 20. ŚWIATOWID - MINI: „Akademia policyjna” (USA 12 l.) - 15, „Przesłuchanie” (pol. 18 l.) - 17, „Pojeżdżany” (USA 15 l.) - 19. TEĆZA: „O księżniczce gęsiarce” (NRD b.o.) - 16, „Commando” (USA 15 l.) - 17.15, „Gliniarz z Beverly Hills” (USA 18 l.) - 19. WANDA: „Wirujący seks” (USA 15 l.) - 10, 16, „Matador” (hiszp. 18 l.) - 12, 20, „Seks, kłamstwa i kasety video” (USA 18 l.) - 18. WARSZAWA: „Kaczor Howard” (USA 15 l.) - 16, „Seks, kłamstwa i kasety video” (USA 18 l.) - 18, „Przesłuchanie” (pol. 18 l.) - 20. WOLNOŚĆ: „Burzliwy poniedziałek” (ang. 15 l.) - 9, „M.A.S.H.” (USA 15 l.) - 11, 13, 18, „Książę z Nowym Jorku” (USA 12 l.) - 16, „Missisipi w ogniu” (USA 18 l.) - 20. WRZOS: „Akademia policyjna” (USA 15 l.) - 15, 17, „Gwiazdny przybysz” (USA 15 l.) - 19. ZWIĄZKOWIEC: „Dzieci wśród piratów” (jap. b.o.) - 14.30, „Zawieszeni na drzewie” (fr. 12 l.) - 16, „Imperium namietności” (jap. 18 l.) - 18.
NIEDZIELA APOLLO: „Przygody Rabina Jakuba” - 10, 16, festiwal Mrożka: „Kalosze szczęścia” (pol. 15 l.) - 12, „Kabaret” - 18, „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek” - 20.15. PASAŻ: bajki - 11, 12, „Kopanie króla Salomona” (USA 12 l.) - 13, „Śmiertelnie mroźna zima” (USA 15 l.) - 15, 19, „Krokodyl Dundee” (austr. 12 l.) - 17. TEĆZA: bajki - 15, „O księżniczce gęsiarce” - 16, „Commando” - 17.15, „Gliniarz z Beverly Hills” - 19. WRZOS: „Czarny Tulipan” (fr. wł. b.o.) - 13, „Akademia policyjna” - 15, 19, „Gwiazdny przybysz” - 17, pozostałe jak w sobotę.

PROGRAM TV

SOBOTA PROGRAM I
9.00 „Drops” oraz film. 10.30 Wiadomości poranne. 10.40 „Militaria, obronność, nowoczesność”. 11.05 Monjuszka śpiewa cały świat - reportaż. 11.35 Telewizyjny koncert zyczeń. 12.05 „Siódemka” w jednym - 13.45 „Szamani morscy” - reportaż. 14.35 „Jan Salomon nadzwyczajna”. 15.05 „Jan Salomon” - film dokumentalny. 15.30 „Skradzione godziny” - film fab. 16.00 „Butik”. 16.30 Telexpress.

16.45 Studio Italia '90 - 1/8 finału 19.00 Dobranoc. 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”. 19.30 Wiadomości. 20.05 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90. 20.45 Studio Italia '90 - 1/8 finału. 22.55 „7 dni - świat”. 23.25 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90 (2). 23.45 Życie jest fraszka. 23.55 Telegazeta. 24.00 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90.
PROGRAM II
11.45 „Konkurs 5-ciu milionów”. 12.30 „Czas akademicki”. 13.00 Bariery. 18.30 „Goryl” (2) - serial

przyrodniczy produkcji USA. 14.05 „Klub midi”. 14.25 „Baranów” - film dokumentalny. 14.35 „Spektrum”. 14.50 „Morskie rozmałości”. 15.10 „Meandry architektury”. 15.30 „Dziewczyna miesiaca”. 16.20 „Kolejka na cztery ręce” program z udziałem J. Nowickiego, J. Peszka, J. Bińczyskiego. 17.00 „Bruce Forsyth special” - progr. rozr. 18.00 Kronika. 18.30 „Odeon” na antenie „dwójki”. 19.15 Mroźek - relacje z festiwalu w Krakowie. 19.30 Wzgórze godziwego życia - reportaż. 20.00 Cappella Gedanensis „Live”. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Ostatnie dni Pattona” cz. 1 - film fa-

bularny. 23.05 Komentarz dnia. 23.10 Brunona Miecugowa „Duchy polskie”. 23.25 Studio Sport. Półfinały mistrzostw świata na żużlu.
NIEDZIELA PROGRAM I
9.00 „Teleranek”. 10.30 Wiadomości poranne. 10.35 „Na podbój oceanów” (4). 11.25 „Notowania”. 11.50 „Szalom” (ost.). 12.30 Telewizyjny koncert zyczeń. 13.15 Dla dzieci: „Tęczowy music-box”. 14.15 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90. 15.15 Antena. 15.35 „Powrót Arsena Lupin” (3). 16.30 Te-

leexpress. 16.45 Studio Italia '90 - 1/8 finału 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wiadomości. 19.55 „Modrzejewska” (7). 21.15 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90. 22.45 Wiadomości wieczorne (w przerwie) 23.00 XXVII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki Opole '90.
PROGRAM II
11.05 „Jutro poniedziałek”. 11.30 Lokalny koncert zyczeń. 12.00 Polska Kronika Filmowa. 12.10 „Płonące pola” (4) - serial prod. austr. 13.05 „100 pytań do...” 13.45 „A to Polska właśnie” - reportaż. 14.15 Kino familijne: „Mysłałam, że

mnie lubisz” - film fab. prod. NRD. 15.20 Maciej Niesiołowski - Z batutą i z humorem 15.40 Podróże w czasie i przestrzeni - „Lot kondora” (2). 16.35 Kontakt: TV - KOR. film dok. 17.30 Bliziej świata”. 19.00 „Wydarzenie tygodnia”. 19.30 „Galeria 37 milionów”. 20.00 Biografia artystyczna Krystyny Dziesko. 20.30 Bene - piosenki włoskie. 20.45 Studio Italia '90 - 1/8 finału. Ok. 21.45 Panorama dnia (w przerwie mecz). 22.55 „Płonące pola” (4).
Redakcja nie odpowiada za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili.